Ner 101. Kraków, Piątek 2 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 12

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 1 maja

Izba poselska załatwiła na wczorajszem posiedzeniu cały etat ministerstwa oświaty i rozpoczęła dyskusyę nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Sprawozdanie z tego posiedzenia dla braku miejsca odkładamy do jutra, a dziś zapisujemy tylko, iż przy tyt. „szkolnictwo przemysłowe“ domagał się dep. ks. Czartoryski od rządu życzliwego i skutecznego poparcia uzupełniających szkół przemysłowych, oraz przemysłu domowego w Galicyi. Dodać także należy, iż z powodu oświadczeń Beera czuł się prezes Koła polskiego dep. Jaworski zniewolonym do zabrania głosu (dla faktycznego sprostowania) i stwierdził, iż uczyniony Kołu polskiemu przez Beera zarzut, jakoby ono w kwestyi szkolnej paktowało z klubem centrum, jest zupełnie niesłuszny i nieuzasadniony.

Hamb. Nachrichten zamieściły artykuł o stosunku Niemiec do innych mocarstw, o którym trudno przypuścić, aby mógł być inspirowanym z Friedrichsruh.

Ponieważ Niemcy nie mają żadnego interesu w kwestyach półwyspu bałkańskiego, mówią *Hamb. Nachrichten*, przyznać należy do pewnego stopnia racyę prasie rosyjskiej, jeśli wyraża nadzieję, że Niemcy pozostawią Rosyi w sprawie bałkańskiej wolną rękę. Rosya nie zamierza posuwać się do odgrywania stanowiska jakiejś hegemonii w Europie. Chce ona tylko zamknąć Bosfor, jako bramę domu swego, aby swej siły bez przeszkody użyć mogła w Azyi. Z Francyą zawrzeć też można, zdaniem pomienionego dziennika, stosunki, które zdołają usunąć niebezpieczeństwo, przeciw któremu zawartem zostało potrójne przymierze.

W Rosyi czytać będą artykuł ten z wielką przyjemnością, czyby jednak ks. Bismarck miał mieć zamiar sprawiania zamięszania i w zewnętrznej polityce i chciał podkopywać przymierze potrójne, będące własnem jego dziełem, trudno przypuścić. A jednak piszą to *Hamb. Nachrichten*, o których wszyscy mniemają w Niemczech, że są dziś jego organem.

Wniesiony w Izbie poselskiej sejmu pruskiego projekt do ustawy względem użycia funduszu obrocznego krytykuje *Moniteur de Rome* temi słowy:

„Rząd nie zwraca go właścicielowi, nie tworzy nawet z niego funduszu specyalnego, lecz zamienia własność biskupów i kapłanów w fundusz powszechny. Jest to sekularyzacya nowego rodzaju. Nie należy więc dziwić się, jak to już *Germania* zauważyła, że wniesienie projektu tego wywołało ogólne rozczarowanie. Rząd zamierza płacić tylko rentę $3^1/_2$ procentową, a i tej nie oddaje władzom duchownym bez zastrzeżenia. Jest to szczyt atrybucyj dyskrecyonalnych, jakie rząd sobie zastrzega. Niepodobna uważać projektu tego za ostatnie słowo obecnego rządu, po którym się więcej spodziewano.“

W dalszych ustępach artykułu swego mówi jeszcze *Moniteur de Rome*:

„Projekt ten otwiera naoścież wrota sporom i nieporozumieniom. Pójdzie może wszystko nieźle w czasie zgody i pokoju, ale co stanie się z chwilą, w której państwo przyjdzie znowu do przekonania, że jest dość silnem, aby rozpocząć na nowo nieprzyjazne kroki.“

Wytyka dalej pismo rzymskie dowolność celów, na jakie rząd będzie chciał przeznaczać pomienioną rentę i kończy słowy: Ustawa nie jest wystarczającą; godzi się też spodziewać, że rząd uzna konieczność jej zmodyfikowania.

Opinia ta organu rzymskiego o projektowanej ustawie zbija dostatecznie argumenta, jakie przytaczał minister Gossler w czasie rozpraw nad nią w Izbie poselskiej sejmu pruskiego. Kiedy bowiem hr. Strachwitz i Windthorst, przemawiając imieniem centrum przeciw projektowi rządowemu wykazywali niesprawiedliwe jego strony i nazywali zamierzone postanowienia konfiskatą obcej własności, wskazującą drogi socyalnej demokracyi i dającą jej przykład, jak to cudzą własność dowolnie zabierać można, dawał minister do zrozumienia, że się już rząd z Watykanem w tej mierze porozumiewał i zdaje mu się, że przynajmniej na zasadę *Tolerari posse* ze strony kuryi rzymskiej liczyć można.

Przypuszczenie to zbija dostatecznie powyższy artykuł organu rzymskiego.

W końcu dyskusyi wyraził minister Gossler nadzieję, że może w komisyi przyjdzie do porozumienia się. Skutkiem tego przekazano projekt komisyi, złożonej z 21 członków.

Daily News podają następujące sprawozdanie z tajnego posiedzenia skupczyny serbskiej: „Prezes ministrów Gruicz przedłożył skupczynie ważne pisma, które obudzały groźne na przyszłość obawy i zażądał kredytu w kwocie 10 milionów franków na cele wojskowe. Po jednomyślnem uchwaleniu kredytu tego, zainterpelował rząd jeden z posłów radykalnych, czy Serbii w razie, gdyby przyjść miało do zaburzeń politycznych, wypadłoby bronić się samej, czy też rząd postarał się już o sprzymierzeńców na taki przypadek. Na zapytanie to odpowiadał Paszic. Zdał on sprawę z podróży swej do Rosyi i oświadczył, że w chwili poważnej nie znajdzie się Serbia odosobnioną, ale wypadnie jej w przymierzu z najpierwszem państwem Europy zwyciężyć albo upaść. Kiedy w końcu przytoczył Paszic wyrzeczone do niego słowa cara, że nie zapomni nigdy o swych braciach serbskich, podniosła skupczyna entuzyastyczne okrzyki na cześć cara i króla serbskiego.“

Z Zanzibaru donoszą, że celem wyprawy Wissmanna, na którą we wtorek z Bagamoyo wyruszył, jest zdobycie Kilwy, leżącej na południe jeziora Nyassa.

Cisza w sprawie reformy szkół ludowych jaka zapanowała od ogłoszenia deklaracyi episkopatu austryackiego — przerwaną została przy rozprawach budżetowych w Radzie państwa. Najbardziej znaczące słowo w tej mierze przypadło wypowiedzieć sprawozdawcy budżetu ministerstwa oświaty, którym był p. Bobrzyński. Mowę jego, którąśmy streścili onegdaj, podajemy w całości dzisiaj.

Biskupi we wspomnianej deklaracyi postawili kwestyę zasadniczo ze stanowiska prawa Kościoła oraz życzeń i postulatów katolickiego społeczeństwa — wytknęli oni główne linie pożądanej reformy, ale zarazem tą afirmacyą przekreślili to, co było ze strony rządu i poszczególnych frakcyj większości wpierw projektowane. Obok strony zasadniczej występuje zawsze czy to w sprawach politycznych, czy nawet w sprawach czysto kościelnych kwestya *oportunitatis.* Jeśli tak bywa nawet na soborach, tem bardziej w parlamentach, zwłaszcza wobec większości różnoskładowej i chwiejnej a nadto wobec wielkiego stopniowania w dążeniach i potrzebach różnych krajów monarchii. Z natury więc rzeczy referent budżetu oświaty musiał zająć stanowisko oportunistyczne, a raczej naznaczyć te punkta, które najmniej wśród składowej większości wywołują przeciwieństwa a zarazem najmniej pod względem konstytucyjnym przedstawiają trudności. Zadanie nie było łatwem, a jak z niego wywiązał się mowca wystarczy wspomnieć, że choć sam oświadczył, iż mówi bez upoważnienia większości — mowa jego niewywołała kontrowersyi od żadnego odcienia prawicy, a więc widocznie odpowiedziała współtajmu ich stanowisku.

Poseł Bobrzyński nie staje w jakiejkolwiek sprzeczności do deklaracyi biskupów — owszem bierze ją poniekąd za punkt wyjścia, ale szuka granicy do jakiej czynniki parlamentarne w kierunku wskazanym przez książąt kościoła na teraz iść zechcą i mogą. Większość w przekonaniu mowcy niechce wstrząsnąć zasadniczemi ustawami — pragnie i spodziewa się prędzej dojść do urzeczywistnienia życzeń ludności oraz zaspokojenia zasadniczych względów na drodze autonomicznej zostawiając tylko główne kontury szkół ludowych reprezentacyi państwa a wypełnienie ram przekazując w całości sejmom krajowym.

Mowca zatwierdził dalej prawo krajów i gmin do tworzenia szkół z charakterem publicznym, a zdaniem naszem potrzeba tylko o krok dalej do korporacyi i prywatnej ofiarności posunąć kwestyę, aby dojść do wolności wychowania, która we Francyi dla katolickiej społeczności tak ważne oddała usługi.

Co do kwestyi wyznaniowej, która z kwestyą autonomii w ustawodawstwie szkolnem w ścisłym zostaje stosunku — p. Bobrzyński stawia ważny postulat, aby nieokreślony wyraz „religijno-obyczajowe wychowanie dzieci“ zastąpić pojęciem „pozytywnej religii“. Pierwsze określenie jest elastyczne i prowadzi do luźnego deizmu, lub do etyki wyzwolonej od religii — natomiast określenie p. Bobrzyńskiego „pozytywna religia“ stwierdza pośrednio prawo Kościoła do wpływu na szkołę, choć nie narusza zasady konstytucyjnej równouprawnienia. Tam, gdzie jest ludność przeważnie katolicka, tam według definicyi mowcy szkoła winna przyjąć ten pozytywny, katolicki charakter. Zarzuci kto może — a cóż się stanie z innowiercami, mającymi również pozytywną religię, jak żydzi? Oczywiście katechizm katolicki nie obowiązywałby ich w szkole, mogą mieć odrębną naukę według swego wyznania — ale najszkodliwszą była ta praktyka, która bezwyznaniowość wskazywała, jako grunt neutralny dla dzieci różnych wyznań, obrażała ona bowiem uczucia chrześciańskie, a nie była równouprawnieniem lecz negacyą wszelkiej wiary. Jeśli więc myśl p. Bobrzyńskiego nie prowadzi wprost do szkoły wyznaniowej w duchu wniosku ks. Liechtensteina — zatwierdza ona atoli zasadę religijną w wychowaniu ludowem i to na podstawach pozytywnych, czyli innemi słowy kościelnych.

Nie będziemy tu wchodzić w rozbiór pytania: czy zachowanie ośmioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły, choćby z ulgą dwóch ostatnich lat dla nauki powtarzania — jest niezbędnem; zdaniem naszem jest to także punkt, któryby należało pozostawić ustawodawstwu krajów, według miary ich potrzeb i stosunków.

W każdym razie mowa p. Bobrzyńskiego otwiera na nowo zamkniętą chwilowo kwestyę reformy szkół ludowych, a otwiera ją zręcznie i w granicach dzisiejszem położeniem wskazanych.

Nie może ona także przeminąć bez wpływu na sytuacyę parlamentarną w Radzie państwa, a raczej jest jej nowym niespodziewanym objawem. Przeciwnicy dzisiejszej większości w Radzie państwa opierali całą swoją taktykę i wszystkie swe obliczenia na przypuszczeniu, że pojedyncze odcienia i kluby prawicy, popierając swoje odrębne dążenia, na wspólny program nie zdobędą się nigdy. Liczyła na to opozycya i mówiła głośno, że prawica rozbije się przy pierwszej ważniejszej kwestyi, a mianowicie przy kwestyi reformy szkolnej. Mowa p. Bobrzyńskiego, jeśli jest, lub okaże się rzeczywiście programem całej prawicy, rozwieje te złudzenia opozycyi centralistycznej i liberalnej, a temsamem będzie zapowiedzią silniejszego działania większości autonomistycznej i konserwatywnej.

Mowa dep. Dra Bobrzyńskiego,

jako sprawozdawcy, wypowiedziana w Izbie poselskiej d. 18 kwietnia w dyskusyi ogólnej nad etatem ministerstwa oświaty.

Wysoka Izbo! Jeżeli pominę szereg kwestyj specyalnych, których tutaj jako referent „zarządu centralnego“ wyłuszczać nie potrzebuję, to jednak muszę w kilku słowach powrócić do ogólnej kwestyi, a mianowicie do kwestyi szkoły wyznaniowej, lub tak zwanej reformy szkoły ludowej. Nie mogę się tu zapuszczać w zasadnicze wywody, a to tem mniej, skoro już w ubiegłym roku miałem zaszczyt wypowiedzieć z tego miejsca moje zapatrywanie, a mianowicie nietylko moje własne, ale także zapatrywanie moich towarzyszy politycznych, i gdy sądzę, że wówczas może niezbyt oddaliłem się od opinii panującej w gronie większości.

Mając ten przedmiot na nowo dziś poruszyć, muszę z góry zaznaczyć, iż ani z JE. p. ministrem oświaty, ani z nikim innym nie zawarłem osobnego pokoju względem nieporuszania znanego oświadczenia najprzewielebniejszego episkopatu, owszem po oświadczeniach i po uroczystych zastrzeżeniach, z jakiemi przeciw tej deklaracyi wystąpiono z lewicy, sądzę, że muszę specyalnie i przedewszystkiem do tej deklaracyi powrócić.

Zniewolony jestem wystąpić przeciw interpretacyi tego oświadczenia, jakoby ono było *ultimatum* ze strony książąt Kościoła, jakoby było pozytywnym parlamentarnym wnioskiem, przeciw interpretacyi, którą może dlatego tylko uczyniono, aby przeciw temu oświadczeniu tem gorliwiej i tem silniej walczyć. (Tak jest! z prawicy). Czytając tekst tej deklaracyi i starając się dociec głównej myśli w niej zawartej, muszę zauważyć, iż każdy, kto zna stanowisko, jakie Kościół katolicki zajmuje wobec szkoły, a specyalnie wobec szkoły ludowej wszędzie, a to nietylko w Austryi, lecz w całym świecie, ten nie znalazł i znaleść nie mógł w owej deklaracyi nic nowego, nic niespodziewanego, nic niepokojącego. W deklaracyi tej zaznaczonem zostało ogólne zasadnicze stanowisko Kościoła wobec szkoły ludowej; że to nie jest żadnem *ultimatum*, ani sformułowanym wnioskiem parlamentarnym, tego dowodem słowa, w których najprzewielebniejszy episkopat oświadcza, iż usiłował zaznaczyć t y l k o k i e r u n e k uznanej za potrzebną zmiany ustaw, a więc tylko kierunek został naznaczony. Pozwalam sobie podnieść szczególnie końcowe wyrazy tej deklaracyi (czyta): „W końcu oświadczają podpisani, iż nie dotykając dziedziny rozstrząsań politycznych, gotowi są do postawionych przez siebie żądań w dalszym toku porozumieć się z k o m p e t e n t n y m i czynnikami.“

Cóż znaczą te polityczne roztrząsania? Sądzę, iż przez to rozumiano nietylko parlamentarne położenie, nietylko kwestyę ustawodawczej kompetencyi, lecz także istniejące stosunki szkół ludowych same przez się, a nadto specyalne stosunki, zachodzące wyłącznie w Austryi oraz w rozmaitych krajach zupełnie różne wyznaniowe, cywilizacyjne i ekonomiczne stosunki. „Kompetentne czynniki“ — to z pewnością rząd, ale nietylko sam rząd, ale także my, obie Izby Rady państwa. A do nas nietylko do rządu będzie należało oznaczyć ową granicę, do jakiej, zdaniem naszem, na podstawie tych politycznych rozstrząsań, jest możliwem, praktycznem i skutecznem pójść w kierunku naznaczonym przez biskupów. Do nas należeć będzie sformułowanie owych środków, urządzeń i wniosków, za pomocą których spodziewamy się osięgnąć nasz cel.

Dla każdego pojedynczego posła, a także dla mnie, jako sprawozdawcy „zarządu centralnego“ jest rzeczą dość trudną, oznaczyć dokładnie tę granicę, a naturalnie nie w mojem własnem imieniu — nie miałoby to żadnego znaczenia, — ale w imieniu większości. Otóż nie jestem upoważniony, specyalnie w tej sprawie do składania jakichkolwiek oświadczeń w imieniu większości, ale sądzę, że na podstawie znajomości zasad, panujących w łonie większości, nie pomylę się, jeżli, choćby w krótkości tu w obecnej chwili zakreślę ową granicę naszych dążeń reformy.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, iż dalecy jesteśmy od tego, aby w jakikolwiek sposób naruszać obecną konstytucyę i istniejące ustawy zasadnicze co do szkoły ludowej i że nie chcemy podjąć nic takiego, coby było w stanie wystawić może całe państwo na głębokie przesilenie polityczne i na wstrząśnienie. Przeciwnie, całe nasze dążenie od wielu lat skierowane jest ku temu, aby dopomódz do urzeczywistnienia owego postanowienia ustawy zasadniczej i konstytucyi, iż w państwowej ustawie o szkołach ludowych mają być naznaczone tylko ogólne kierujące zasady, reszta zaś winna być pozostawioną ustawodawstwu krajowemu poszczególnych krajów. (Brawo! brawo! z prawicy).

Co się tyczy tych zasad, sądzę, iż przeciw zasadzie, wypowiedzianej w § 2 obecnej ustawy szkolnej, nie mamy nic do zarzucenia, mianowicie przeciw zasadzie, iż każda szkoła ludowa, do której założenia i utrzymania przyczynia się państwo, kraj lub gmina miejscowa, winna być uważaną za zakład publiczny i jako taka przystępną dla młodzieży bez różnicy wyznania wiary. Ale tem gorliwiej musimy się starać, aby w § 1 uchyloną została owa wątpliwość, tkwiąca tam, a mianowicie wątpliwość względem wychowania dzieci i aby nieokreślony wyraz „obyczajowo-religijny“, zastąpiono jasnem i ścisłem wyrażeniem

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(44)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

21 kwietnia.

Mieszkam niby w Warszawie, ale cztery dni z rzędu spędziłem w Płoszowie. Pani Celina ma się lepiej, natomiast ksiądz Łatysz umarł onegdaj. Doktór Chwastowski nazywa chorobę jego „wspaniałym przebiegiem gruźlicy płucnej“ i z trudnością ukrywa zadowolenie, że koniec tego wspaniałego przebiegu przepowiedział niemal na godzinę. Odwiedzaliśmy nieboszczyka na dwanaście godzin przed śmiercią. Żartował z nami i był pełen otuchy z powodu zmniejszenia się gorączki, która zmniejszała się właśnie skutkiem osłabienia. Wczoraj rano siedzieliśmy z Anielką na ganku, gdy nadeszła matka biednego księżyka i zaczęła opowiadać o jego śmierci w ten szczególny chłopski sposób, w którym żal miesza się z zupełnem zgodzeniem się na to, co zaszło. We współczuciu mojem była i ciekawość, bom się z ludem mało dotąd stykał i mało na niego zwracał uwagi. Jakim ci ludzie mówią dziwnym językiem! Starałem się zapamiętać jej słowa, by je sobie zapisać. Stara chłopka na powitanie podjęła w milczeniu pod nogi mnie i Anielkę, następnie zaś, przykrywszy oczy wierzchem dłoni, poczęła zawodzić:

— O Jezusińku mój serdeczny, o Maryjo Przynajświętsza! Pomer ci mój nieboraczek, pomer! Wolał ci do Pana Boga iść, niż z ojcem i matką ostawać. Na nic mu się dworski starunek nie przydał. Wina mu ta dawali popróżnicy, bo mu ta i wino nie pomogło. O Jezusińku Przynajświętszy! o Jezu! o Jezu!

W głosie jej był niezawodnie szczery żal macierzyński, ale co mnie uderzyło, to zachowywanie w jękach i narzekaniu czegoś w rodzaju nuty obyczajowej. Nie słyszałem dotąd chłopek lamentujących po śmierci bliskich, a byłbym przysiągł, że wszystkie muszą podobnie lamentować, jakby na to istniał jakiś wiejski przepis.

Anielka miała łzy na rzęsach i z tą nieopisaną dobrocią, jaką posiadają tylko kobiety, poczęła wypytywać o okoliczności śmierci, odgadując, że opowiadanie przyniesie kobiecinie ulgę. Jakoż staruszka poczęła opowiadać niemal z chciwością:

— Kiej dobrodziej z Panem Jezusem od niego odszedł, ja mu powiadam tak: czy ta umrzesz, czy nie umrzesz, wola Boska! Przyrządziłeś się na śmierć pięknie, a teraz śpij. On powiada: dobrze! — i zdrzemnął, a ja też, bo, niech to nie będzie Panu Bogu wymowno, alem się też bez trzy noce nabiedowała. Dopiero o pierwszych kurach przyszedł mój stary, zbudził mnie i siedzieliśmy oboje — a on śpi i śpi. Mówię staremu: ej, czy nie pomer? A stary mówi: może i pomer! Pociągnął go, on się też obudził i mówi: lepiej mi. Poleżał z pięć pacierzy spokojnie i wzion się uśmiechać do pułapu. Jakem to zobaczyła, tak złość mnie wziena i mówię: a ty, kaśtanie, to ty się mojej biedzie uśmiechasz? A on się śmierci uśmiechał, nie mojej biedzie, bo zara potem poczęło dychać niebożątko i tyle go było do wschodu słonka.

Tu znowu poczęła jęczeć — następnie wezwała nas, byśmy poszli zobaczyć nieboszczyka, bo już go przyoblekła i „taki piękny, jak malowanie.“ Anielka była gotowa pójść z nią, alem ją powstrzymał; zresztą babina, zapomniawszy po chwili o swem żądaniu, przeszła do opowiadań o swojej biedzie. Mąż jej był kiedyś zamożnym gospodarzem, ale całą chudobę stracił na to, by syna wychować. Sąsiedni gospodarze kupowali morgę za morgą, a dziś została im tylko chałupa, a gruntu nic. Tysiąc dwieście rubli wydali. Myśleli, że się na starość przy synu przytulą — a tymczasem Pan Bóg go zabrał. Staruszka z całą chłopską rezygnacyą oświadczyła nam, iż już ułożyli się z mężem, że zaraz po pogrzebie pójdą „na dziady“. Nie zdawało się to ją wcale przestraszać, mówiła nawet o tem, jakby z pewną utajoną satysfakcyą, bała się tylko, czy w gminie nie będzie mitręgi ze świadectwem, które nie wiem, do czego jej było potrzebne. W opowiadaniu jej tysiączne szczegóły realne mieszały się z wezwaniami do Pana Jezusa i do Matki Boskiej, ze łzami i żalem.

Anielka wbiegła do domu i po chwili wróciła z pieniędzmi, które chciała wręczyć starej kobiecie, lecz mnie przyszła inna myśl, którą na razie uznałem za dobrą. Zatrzymałem rękę Anielki i zwróciwszy się do babiny, spytałem:

— Toście wydali tysiąc dwieście rubli na wychowanie syna?

— Juści, proszę jaśnie pana. Myśleliśwa, jak ostanie proboszczem, przytulić się przy nim na probostwie, ale Bóg Najwyższy pokierował nas nie na probostwo, ino pod kościół.

— To ja wam podaruję tysiąc dwieście rubli. Zagospodarujcie się na nowo i żyjcie spokojnie w chałupie.

Byłbym to zaraz uczynił, ale nie miałem ze sobą pieniędzy; umyśliłem jednak wziąć potrzebną kwotę z kasy ciotki i kazałem babuli przyjść za godzinę. Była tak zdumiona, iż przez jakiś czas patrzyła na mnie wytrzeszczonemi oczyma, nie mówiąc ani słowa, następnie padła mi do nóg prawie z krzykiem. Potrafiłem się jej jednak pozbyć dość prędko, głównie dlatego, że pilno jej było lecieć do męża i powiedzieć mu dobrą nowinę. Zostaliśmy sami z Anielką, która również była wzruszona i na razie nie umiała znaleść potrzebnych jej słów, dopiero po chwili poczęła powtarzać:

— Jakiś ty dobry! jakiś ty dobry!

Lecz ja wzruszyłem ramionami i odpowiedziałem Anielce takim tonem, jakbym mówił zarówno o rzeczy obojętnej, jak naturalnej.

— Ja, moja Anielko, bynajmniej nie uczyniłem tego przez dobroć, ani dla tych ludzi, których pierwszy raz widzę. Zrobiłem to jedynie dlatego, że ty się nimi zajmujesz i w tej myśli, że to tobie sprawi przyjemność. Inaczej zbyłbym ich pierwszym lepszym datkiem.

Tak mówiąc, powiedziałem szczerą prawdę. Ludzie ci tyle mnie obchodzili, ile każdy inny biedak; natomiast z równą łatwością dałbym dwa i trzy razy tyle dla zrobienia przyjemności Anielce. Powiedziałem to przytem umyślnie, bom doskonale rozumiał, że podobne słowa, mówione do kobiety, są niezmiernie doniosłe, nie mając bowiem formy wyznania, równają się niemal wyznaniu. Znaczy to to samo, co powiedzieć jej: dla ciebie uczyniłbym wszystko, boś ty mi wszystkiem. I co więcej, żadna na świecie kobieta nie może się obronić podobnym wyznaniom i niema prawa za nie się obrażać. A ja chciałem jeszcze i dlatego wyrazić to Anielce, żem to czuł. Złagodziłem tylko ukryte znaczenie moich słów w ten sposób, żem mówił takim tonem, jakby o rzeczy najzwyczajniejszej, która się sama przez się rozumie. Anielka jednak pojęła ich doniosłość, bo spuściła oczy i nie wiedziała, co mi odpowiedzieć. Z widocznem zmieszaniem rzekła wreszcie, że musi iść do matki i zostawiła mnie samego.

Ja mam najzupełniejszą świadomość, że postępując w taki sposób, wprowadzam do duszy Anielki myśli obce jej i niepokojące. Ale ze zdziwieniem widzę, że z jednej strony wzburza to moje sumienie, jakkolwiek budzi dręczącą obawę o spokój istoty, za którą oddałbym życie, z drugiej strony sprawia mi to jakąś drapieżną radość, jak gdybym zaspakajał wrodzony człowiekowi instynkt zniszczenia. Mam także przekonanie, że nic mi tu żadna świadomość zła, ni żadne skrupuły nie pomogą. Mam zbyt słaby charakter, bym się umiał i mógł na tej drodze zahamować, zwłaszcza wobec tego nieprzepartego, niewypowiedzianego uroku, jaki wywiera na mnie ta kobieta. Teraz dopiero jestem naprawdę jak ów Indyanin, który porwany przez prąd wodospadu, złożył wiosła i zdał się na wolę prądu. Nie rozmyślam nawet o moich winach i o tem, że wszystko mogło być inaczej, że mi trzeba było wyciągnąć tylko rękę po tę istotę, o której teraz mówię sobie: dla kogo warto żyć, jeśli nie dla niej? kogo warto kochać, jeśli nie ją? — Wpadam w determinizm i często zdaje mi się, że nie mogło być inaczej, że na tę nieudolność moją życiową składały się całe pokolenia, które już wyczerpały oddawna zasób życia — że ja taki byłem i taki jestem, jak musiałem i muszę być — i że nie pozostaje mi nic innego — jak złożyć wiosła.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

„według zasad swego Kościoła.“ Życzymy sobie i chcemy, aby wychowanie dzieci odbywało się na zasadzie ich pozytywnej religii, ich pozytywnej wiary. (Brawo! z prawicy).

Co się tyczy nadzoru szkolnego, mniemam, że nie zamierzamy naruszać nadzoru państwa, jak on wyrażony jest w ustawach zasadniczych. Ale tu możemy żądać, aby do ustawy państwowej o szkołach ludowych przyjętą została zasada tej treści, iżby organa powołane do kierownictwa sprawami szkolnemi i plany naukowe tak były urządzone, żeby umożliwiały Kościołowi należyte spełnianie jego zadań co do nauki religii i religijnego wychowania młodzieży. Oto żądania, jakie stawiamy co do religijnego wychowania.

Co się tyczy zakresu nauki, nie chcemy ścieśniać tego zakresu, jaki wskazany jest w § 3. Sądzimy, iż ośmioletni obowiązek uczęszczania do szkoły należałoby także zatrzymać, i że objawionym pod tym względem życzeniom co do ulg możnaby najlepiej może w ten sposób zadość uczynić, jeśli się poszczególnym gminom pozostawi swobodę żądania, aby codzienna nauka ograniczoną została do sześciu lat, a w ostatnich dwóch latach odbywała się nauka powtarzania. Prócz tego wypadałoby § 6 uzupełnić w tym kierunku, iż nauka w każdej szkole ma być udzielaną w języku ojczystym dzieci. W ten sposób podałem najważniejsze zasady, jakie pragniemy widzieć urzeczywistnionemi w nowej, zmienionej ustawie państwowej o szkołach ludowych. Tem gorliwiej musimy jednak żądać, aby wszystko, co dotyczy wewnętrznego urządzenia szkoły, jej zakładania i wyposażenia, pozostawionem zostało ustawodawstwom krajowym, aby szkoła ludowa możliwie zastosowaną była do rozmaitych stosunków każdego poszczególnego ludu, do jego istoty, jego poziomu wykształcenia.

Z tego co powiedziałem, (jeśli się nie pomyliłem i należycie wyraziłem opinię panującą w łonie większości) zechcecie szanowni panowie poznać, iż związek większości i poszczególnych jej grup nie nastąpił w tym celu, aby, jak to zaznaczył przywódca szanownej opozycyi, zadowolnić tylko naszą nienawiść i prowadzić walkę z opozycyą, lecz że my mamy nasz własny program także co do kwestyi reformy szkolnej i że jesteśmy gotowi popierać rząd i tego programu bronić, skoro tylko rząd raz pochwyci sposobność do wystąpienia w tym kierunku.

Co się tyczy szanownej opozycyi, pozwolą panowie, że pod tym względem wyrażę nadzieję, a mianowicie, iż także i ona w niezbyt długim czasie opór swój przeciw autonomistycznemu kierunkowi reformy szkół ludowych może albo porzucić, albo też przynajmniej nieco złagodzić. Opieram się przy tem na niedawno uczynionem doświadczeniu. Ileż razy szanowna opozycya ta do tej Izby wnosiła spór niemiecko-czeski? Jak często oświadczała, iż spór ten da się należycie rozwiązać tylko w drodze ustawodawstwa państwowego za pomocą ustawy o języku państwowym i t. p.? A jednak dożyliśmy i dożyliśmy tego z radością, iż spór ten w Czechach ma być załatwionym przez sejm czeski w drodze pokojowej ugody reprezentantów obu narodowości. W pojedyńcze postanowienia tej całej ugody zapuszczać się wcale nie mogę i nie roszczę sobie pretensyi do sądu o niej, ale fakt sam przez się, formę, w jakiej ten ważny fakt przyszedł do skutku, my w Galicyi zrozumieliśmy należycie i uznaliśmy to za fakt i zajęliśmy wobec niego zaraz w pierwszej chwili nader przyjazne stanowisko w tem przekonaniu, iż fakt ten musi się koniecznie przyczynić do wzmocnienia autonomicznego kierunku, że mianowicie wskutek niego, istniejące między poszczególnemi narodowościami rozterki tylko w obrębie granic tego kraju winny być rozwiązanemi przez pokojową ugodę tych ludów, a bez wmięszania się Rady państwa. (Brawo! z prawicy). Gdybyśmy pod tym względem mieli jeszcze jaką wątpliwość, to szanowny przywódca opozycyi w pewnem miejscu swej mowy uchylił i rozwiał tę wątpliwość zupełnie. Powiedział on mianowicie (czyta):

„Naznaczniejsza część tych kwestyj musiała być traktowaną na podstawie istniejących urządzeń krajowych, ustaw krajowych i stosunków.“

Tego zawsze żądaliśmy i tak twierdziliśmy. A dalej (czyta):

„A co się tyczy prostej exemplifikacyi tych środków na poszczególne kraje, to do tego droga daleka, bo — nie chcę nikogo z drugiej strony obrażać — zależy to od rzeczywistego sił stosunku.“

Dodałbym: od rozmaitych ekonomicznych i cywilizacyjnych stosunków poszczególnych krajów. Jestto niewątpliwie autonomistyczne zapatrywanie, a jeżeli w tym kierunku dalej postępować się będzie, to sądzimy, iż możemy od szanownej opozycyi przynajmniej jednej rzeczy żądać a mianowicie: czysto objektywnego ocenienia każdorazowych projektów do reform, jakie z naszej strony uczynione będą w kierunku autonomistycznym, a mianowicie w tym duchu, aby się szkoła możliwie zastosowała do istniejących stosunków poszczególnych ludów i krajów. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Co się tyczy religijnego momentu całej kwestyi, to w każdym razie w rozmaitych mowach i oświadczeniach szanowej opozycyi znalazłem pewne punkta, które mnie pod tym względem także do pewnej nadziei uprawniają. Przywódca opozycyi z wielkim polotem zwrócił już uwagę na socyalne niebezpieczeństwa, jakie się nam narzucają, a pierwszy mówca w tej dyskusyi dep. hr. Wurmbrand poszedł w ślad za nim. Scharakteryzował i napiętnował on materyalizm naszego wieku i wezwał nas do pielęgnowania ideału. To jedno jednak jest dla mnie niezrozumiałem, iż szukał on tego ideału tylko w sztuce plastycznej i w muzeach. Mniemam, iż dla ideału istnieje skuteczniejsze i obfitsze źródło od dwóch tysięcy lat. (Oklaski z prawicy). Tam musimy szukać ideału, nie przecząc wcale, iż także muzea, sztuka plastyczna i wogóle sztuki przyczyniają się wielce do uszlachetnienia mas.

Wolno mi więc wyrazić mniemanie, iż szanowna opozyzya wobec tego stanu rzeczy może już jako opozycya starać się będzie o pozyskanie Kościoła dla szkoły ludowej i o przyznanie Kościołowi w szkole ludowej należnego i należytego stanowiska. (Brawo! z prawicy). Jestem jednak przekonany, iż szanowna opozycya uczyni to z pewnością, jeśliby kiedyś sama dostała się do steru rządów. (Żywe oklaski z prawicy).

W dalszym ciągu dyskusyi odpowiadając na mowę dep. Bendla, jeneralnego mówcy lewicy, przemówił dep. **Bobrzyński** w te słowa:

W mowie jeneralnego mowcy *contra* (dep. Bendla) usłyszałem zgoła niesłuszny przeciwko mnie zarzut, iż zasadniczo mówiłem z tego miejsca o reformie szkoły ludowej. O czemże ma w takim razie mówić referent, jakby mu zabroniono rozwijać ogólny punkt widzenia? Jeśli odnośne cyfry nie zostały zaczepione przez kogo, to mógłby odpowiedzieć na niektóre życzenia i zażalenia, jakie podnoszono z wielu stron, tak z prawicy, jak z lewicy przy poszczególnych tytułach budżetu. Odpowiadać na każdą poszczególną skargę jest jednak często rzeczą niemożliwą dla referenta, gdyż z reguły nie jest on obznajomiony ze wszystkiemi temi lokalnemi życzeniami i skargami, aby sobie wyrobić sąd. Przy tym tytule budżetu oświaty wchodzi także i to pod rozwagę, iż JE. p. ministrowi musimy przyznać, iż on każde poszczególne życzenie i każdą poszczególną skargę, skoro tylko ją usłyszy, natychmiast bada i możliwie uwzględnia.

Co się więc tyczy kwestyi zasadniczej, to musiałby referent zrzec się zupełnie głosu. Szanowny pan dep. Bendel powiedział także przytem, iż referent nie powinien dlatego mówić, gdyż ma ostatni głos. Owoż mniemam, iż ktoś musi ostatni mówić, a uważam za rzecz najsłuszniejszą, aby referent właśnie był tym, który ma ostatni głos.

Dalej ten sam pan deputowany wyraził zapatrywanie, iż jako Polak nie powinienem był się oświadczać co do tych zasad, a mianowicie dla tego, gdyż my Polacy widzimy już nasze narodowe pretensye w Galicyi urzeczywistnionemi. Z tem nie mogę się żadną miarą zgodzić. Jakkolwiek chętnie przyznaję, iż co do języka w naszych szkołach widzimy mniej więcej wszystkie nasze żądania zaspokojonemi, to jednak mniemam, iż nie ma żadnej ustawy zasadniczej i żadnego regulaminu izby, któryby nam Polakom zabraniał oświadczać się o zasadach, a już najmniej tu w kwestyi reformy szkolnej. (Tak jest! z prawicy).

Przy tej sposobności muszę też sprostować jednę uwagę szanownego mówcy. Sejm galicyjski od długiego szeregu lat żalił się właśnie na to, iż ustawa państwowa o szkołach ludowych zakreśliła zbyt ciasne granice naszemu ustawodawstwu krajowemu i że w obrębie tego szablonu nie jesteśmy w możności powołać do życia wielu rzeczy, które leżą nie w interesie jakiejś narodowej walki, może także nie w interesie religijnego wychowania dzieci, lecz choćby tylko w interesie szkoły samej. Jeśli więc z tego miejsca jako referent podniosłem reformę ustawy o szkołach ludowych, to jestem świadom tego, iż działałem w zgodzie ze wszystkimi moimi współziomkami i w zgodzie z wielokrotnie powtarzanemi uchwałami sejmu galicyjskiego.

Dalej szan. mowca interpretował jeszcze niektóre słowa z mowy przewódcy szanownej opozycyi w swoim duchu. Tę interpretacyę, o ile ona mnie dotyczy, muszę odeprzeć. — Nie tłómaczyłem wcale tej mowy w federalistycznym duchu, a to tem mniej, gdy my Polacy nie federalistycznej, lecz zawsze i otwarcie autonomistycznej bronimy zasady. Jeśli zaś szanowny mówca chciał dowieść, iż panowie nie naruszyliście autonomii królestwa czeskiego w żadnej stypulacyi ugody, to nie sprzeciwiam się temu, a nawet cieszę się, iż stać się to mogło na tej drodze, ale nie wiem, o ile ta uwaga mogła się przeciw mnie zwracać.

Co się w końcu tyczy szan. mówcy, który *pro* przemawiał (dep. Kowalski), to niepodobna mi jest zapuszczać się w rozmaite szczegóły jego mowy.

W sprawie zaś tak zwanych ruskich skarg wogóle, jasnem jest stanowisko, jakie w tej mierze zawsze zajmowaliśmy. Sądziliśmy zawsze, iż tutaj możemy się ograniczyć — jeśli zachodzi tego potrzeba — do faktycznych sprostowań i nie zapuszczaliśmy się nigdy w rozumowania ogólnej natury, a mianowicie dla tego, gdyż według naszego przekonania jedynie kompetentnem do tego forum jest sejm galicyjski, nie zaś Rada państwa. (Oklaski z prawicy).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 30 kwietnia.

(Żądania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi państw. na cele nauki rolniczej i leśnej. — Konferencya w sprawie nauki wędr. rolnictwa. — Zgromadzenie Macierzy Polskiej. — Sprawy bieżące).

(><) Na żądanie ministerstwa rolnictwa przedłożył Wydział krajowy, jak niedawno donosiłem, swe wnioski i życzenia co do wyjednania ze skarbu państwa subwencyi na rok 1891 dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Obecnie przedstawił Wydział krajowy Namiestnictwu dalsze żądanie dotacyi na cele nauk rolniczej i leśnej, z prośbą o poparcie tegoż wobec ministerstwa rolnictwa.

Mianowicie zażądał Wydział krajowy następujących dalszych subwencyj na r. 1891.

a) Na utrzymanie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie zasiłek w kwocie 6000 złr., t. j. więcej o 1000 złr., aniżeli dotąd szkoła ta otrzymywała. Żądanie swe w tym kierunku motywował Wydział krajowy znacznem podwyższeniem kosztów utrzymania tej szkoły, spowodowanem dokonaną jej reorganizacyą. Reorganizacya polega na przedłużeniu trwania nauki do lat trzech i rozszerzeniu nauk zawodowych i pomocniczych odpowiednio do wymogów, stawianych przy egzaminach państwowych na samoistnych gospodarzy lasowych, przy ktorej uwzględniono nadto jaknajwięcej stronę praktyczną nauki. Nadto okazała się potrzeba podniesienia wydatków na środki służące do nauki praktycznej, mianowicie na urządzenie i utrzymanie kultur demonstracyjnych w ogrodzie szkolnym na Szumanówce, oraz na częste wycieczki do lasów sąsiednich.

b) Na utrzymanie czterech stałych nauczycieli wędrownych, których w połowie opłaca fundusz krajowy, 4000 złr.

c) Na utrzymanie krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach zasiłek w dotychczasowej wysokości 7000 złr.

d) Na koszta utrzymania reaktywowanego i uorganizowanego kursu uprawy i wyprawy lnu w Gródku 2000 złr.

e) Na utrzymanie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie subwencyę w dotychczasowej wysokości 2300 złr.

f) Na stypendyum dla kandydata na instruktora mleczarstwa jednorazowo 1000 złr.

g) Na częściowe pokrycie kosztów wydawnictwa podręczników dla uczniów szkół rolniczych 400 złr.

Wydział krajowy uchwalił zwołać konferencyą, złożoną: z obu krajowych wędrownych nauczycieli rolnictwa pp.: Bielskiego i Wiśniewskiego, z lustratorów Kółek rolniczych, reprezentanta zarządu Kółek rolniczych i delegata Wydziału krajowego. Konferencya ta zająć się ma ułożeniem programu nauki wędrownej na r. 1890.

Dziś o godz. 7 wieczór odbyło się w gmachu sejmowym w wielkiej sali obrad Wydziału krajowego siódme doroczne walne zebranie członków „Macierzy Polskiej“ pod przewodnictwem JE. p. marszałka krajowego hr. Jana **Tarnowskiego**, jako kuratora tej instytucyi, w której skład wchodzą pp.: X. arcybiskup **Issakowicz**, X. infułat **Zabłocki**, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie Dr Józef **Majer**, kurator Zakładu im. Ossolińskich Andrzej ks. **Lubomirski** i poseł Władysław hr. **Koziebrodzki** jako członkowie Rady nadzorczej, oraz pp.: prof. Dr Antoni **Małecki**, prof. Dr Tadeusz **Pilat**, adw. Dr Tadeusz **Skałkowski**, Leoncyusz **Wybranowski**, Władysław **Tyniecki**, Jan **Amborski** i Władysław **Bełza** jako członkowie Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej,“ która to Rada, według § 14 aktu fundacyjnego, zarządza bezpośrednio wszystkiemi sprawami instytucyi i jest nieustannie czynną.

Ze sprawozdania przedstawionego walnemu zebraniu dowiaduję się, że owocem czynności członków Rady wykonawczej za r. 1889 było wydanych 6 nowych książeczek, w ogólnej liczbie 40.000 egzemplarzy, których łączny koszt wydania z honoraryami autorskiemi wynosił 5.800 złr. Z wyłożonego na druk tych publikacyj kapitału wróciło się dotąd wydawnictwu „Macierzy“ 2.226 złr. 66 ct., przyczem rozeszło się między ludem naszym około 30.000 rozmaitych nakładów „Macierzy.“ Nadto celem rozszerzenia swej działalności powołała „Macierz“ na nowo do życia zaniechaną przez czas niejaki instytucyę delegatów, których zadaniem jest urządzać składy książeczek po prowincyi. Takich delegatów liczy dziś „Macierz Polska“ 105. Na ogół tych delegatów jest 1 sędzia powiatowy, 3 sekretarzy Rad powiatowych, 1 poczmistrz, 1 organista, 1 włościanin i 98 nauczycieli lub kierowników szkół ludowych.

Pod nadzorem „Macierzy,“ a pod odpowiedzialną redakcyą p. Amborskiego, wychodzi we Lwowie czasopismo tygodniowe dla ludu *Niedziela*, liczące z d. 1 stycznia b. r. 900 prenumeratorów; dalej wychodzi tani „Kalendarz Macierzy,“ który w ubiegłym roku rozszedł się w liczbie 2500 egzemplarzy. Wydawnictwa swe oddaje „Macierz“ po cenie niższej od wyłożonych na nie kosztów, gdyż sądzi i słusznie, że nie jest jej zadaniem oglądać się na osiągnienie zysków, lecz szerzyć oświatę wśród najobszerniejszych warstw społeczeństwa, co da się osiągnąć tylko wówczas, jeśli wydawnictwa będą tanie, a tym sposobem przystępne nawet dla najuboższych.

W ten sposób wydany został „Pan Tadeusz,“ „Pieśń o ziemi naszej“ Pola i „Pieśń o bitwie Racławickiej“ Lenartowicza, z ilustracyami Kossaka, po cenie 10 ct. za egzemplarz.

Ogólne zebranie członków „Macierzy Polskiej“ przyjęło sprawozdanie Rady wykonawczej i udzieliło jej absolutoryum z rachunków roku ubiegłego.

Na propozycyę kuratoryi kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence i za zgodą konsystorza metropol. obrządku łacińskiego we Lwowie postanowił Wydział krajowy powołać X. Edwarda **Seńkowa**, kooperatora parafii horodeńskiej, do pełnienia obowiązków kapelana i katechety przy powyższej szkole rolniczej. Dotychczas przy szkole tej był tylko katecheta obrz. gr.-kat., mimo że na 25 uczniów było tylko 5 Rusinów.

Arcyksiążę **Leopold Salwator** wraz z dostojną swą małżonką Arcyks. **Biancą**, powracają w sobotę do Lwowa i zamieszkają w pałacu książąt Sapiehów, w którym czynią już przygotowania do ich przyjęcia.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Kazimierza **Witkowskiego** auskultantem dla swego okręgu.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych sejmu pruskiego zajmowała się d. 29 kwietnia obradami nad **projektem rządowym, tyczącym się zużycia funduszów obrocznych**.

Jako pierwszy mowca zabrał głos narodowo-liberalny poseł Dr **Sattler**, który zaleca odesłanie projektu do komisyi, złożonej z 21 członków.

Wolnokonserwatywny poseł bar. **Zedlitz** nazwał wyznaczone w projekcie sumy na rzecz Kościoła katolickiego nową dotacyą (!) katolicką, ponieważ państwo, zdaniem jego, nie jest obowiązanem do zwrócenia zatrzymanych Kościołowi katolickiemu funduszów.

Przeciwko takiemu pojmowaniu sprawy funduszy obrocznych wystąpił w energicznych słowach członek centrum hr. **Strachwitz**, wyrażając, że tym projektem objawiono niebywałe nigdy pomięszanie pojęcia prawa w Prusach. Państwo tym projektem przestępuje istotnie siódme przykazanie boskie, gdyż Kościół katolicki ma prawo żądania zwrotu zatrzymanych mu niesłusznie funduszów. Tego się też cała ludność katolicka spodziewała, tymczasem wniesiony przez rząd projekt zdolny jest wywołać wśród niej największe rozgoryczenie i nie przyczyni się bynajmniej do zaspokojenia umysłów. Zdaniem jego, projekt powyższy zawiera wskazówki dla socyalnych demokratów, jak mają sobie postąpić w razie, gdyby przyszli do steru rządów.

Konserwatysta bar. **Erffa** nazywa wywody poprzedniego mowcy przesadą i oświadczył wreszcie, że jeżeli stronnictwo jego uchwala dla Kościoła katolickiego tę dotacyę (!) — to życzy sobie także, żeby i kościołowi ewangelickiemu dawno przyrzeczona dotacya została przyznana.

Poczem zabrał głos poseł Dr **Windthorst**, aby raz jeszcze wyjaśnić „najwięcej konserwatywnemu członkowi Izby“ bar. Erffie pojęcie prawa. W dalszym ciągu zaznaczył przywódca centrum, tak jak zawsze uwzględniał iż chce nadal uwzględniać uzasadnione wymagania kościoła ewagelickiego, a mianowicie uważa za słuszne domaganie się jego o przyznanie mu dotacyi i uregulowanie sprawy akcydensów duchowieństwa ewangelickiego, niemniej przeto wymaga poseł Windthorst uwzględnienia słusznych praw Kościoła katolickiego, dotrzymania wszystkich danych mu przyrzeczeń i naprawienia złego przez rząd mu wyrządzonego. — Dalej żąda mówca od rządu oficyalnego wytłumaczenia, jakie stanowisko zajmują wobec tej ustawy Papież i biskupi, o ile bowiem jemu wiadomo, Kościół nie mógł się zgodzić na taki projekt, jak również centrum na projekt w tej formie, w jakiej został przedłożony, zgodzić się nie może. Poseł Windthorst wyraża swe zadowolenie, że właśnie poseł hr. Strachwitz projekt ten tak ujemnie skrytykował, bo poseł ten jest całą duszą Prusakiem i gorliwym członkiem armii pruskiej. Dowodzi to, że w armii pruskiej znajdują się mężowie, którzy lepsze mają pojęcie o prawie aniżeli — cywilni. W końcu oświadczył mowca, że godzi się na odesłanie projektu do komisyi, bo ma nadzieję, że tam niejedno fałszywe pojęcie zostanie rozproszonem.

Minister oświecenia Dr **Gossler** usiłował dowieść, że restytucya zatrzymanych Kościołowi katolickiemu funduszów jest rzeczą wprost niemożliwą. Minister jest także przekonanym, że zaproponowana przez rząd forma projektu cieszy się uznaniem sfer kościelnych. Projekt bowiem według jego informacyi uznanym został tak w Rzymie, jak przez biskupów, jako znośny (*tolerierbar*). Nie chodzi mu koniecznie o zatrzymanie władzy dyskrecyonalnej, a w komisyi można jeszcze poczynić rozmaite zastrzeżenia, spodziewa się też pomyślnego rozwiązania kwestyi powyższej w komisyi, coby go wielce ucieszyło.

Konserwatysta hr. **Limburg-Stirum** oświadcza, że ustawa z r. 1875 zostawia rządowi zupełną wolność co do sprawy zużycia funduszów obrocznych. Jeżeli jednak centrum stanowczo nie przyjmie projektu, to stronnictwo jego uważa za najlepszą drogę wyjścia zaniechanie całej sprawy.

Za projektem oświadczył się narodowo-liberalny poseł **Eynern**, ponieważ uważa go za dalszy krok do osiągnięcia zupełnej zgody z Kościołem katolickim. Dalszy ciąg jego mowy wypełniły ostre wycieczki przeciwko centrum, a mianowicie Drowi Windthorstowi, któremu uczynił zarzut, jakoby w Solingen popierał wybór socyalnego demokraty. Burzę protestów w centrum wywołało zdanie jego, że Kościół katolicki ma dobry żołądek, że będzie więc też umiał strawić i owe 16 milionów.

Zupełnie na stanowisku posła Windthorsta stanął członek centrum Dr **Reichensperger**, który również oświadcza, że projekt w powyższej przedłożony formie wywołał wśród ludności katolickiej wielkie niezadowolenie. Minister, zdaniem jego, winien dowieść na podstawie akt, że istotnie Watykan godzi się na projekt — według jego przekonania z zdaniem takiem Watykan nie wystąpił. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd prawnie jest zobowiązanym do zwrócenia zatrzymanych funduszów w całości, o tem powinni dobrze pamiętać wszyscy obrońcy prawa własności i obecnego ustroju społecznego, bo *vestigia terrent*. Ustawa ta powstała w r. 1875, kiedy to zamierzono uszczuplić dochody Kościołowi katolickiemu, aby księży uczynić więcej posłusznymi państwu. Stać się to zaś mogło tylko ze strony rządu przez złamanie słowa i wierności — tak się o zatrzymaniu rzeczonych funduszów wyraził mąż taki, jak Hardenberg. Rząd nie powinien się czynić administratorem bezprawnie skonfiskowanego kapitału. Jeżeli rząd obstawać będzie przy swym projekcie w powyższej formie, będzie to dowodem, że na seryo nie myśli o zgodzie z Kościołem katolickim.

Na przyjęcie projektu w obecnej formie nie godzi się również w imieniu stronnictwa wolnomyślnego poseł **Rickert**, jedynie jednak z powodu brzmienia artykułu trzeciego. Mowca nie uważa także za słuszne zdania wyrażone przez stronnictwo narodowo-liberalne i konserwatywne, jakoby projekt należało odrzucić, jeżeli centrum nań się nie zgodzi, jego zdaniem bowiem ustawodawstwo nie może się stosować do woli jednego stronnictwa.

Na zaczepki posła Eynerna i na oświadczenia ministra odpowiedział Dr **Windthorst** mniej więcej jak następuje: P. Eynern nie wahał się dzisiaj znowu uczynić mi zarzut, jakobym popierał w Solingen wybór socyalnego demokraty. Jest to rozmyślne kłamstwo! (Niepokój w stronnictwie narodowo-liberalnem. — Marszałek **Köller** wyrażenie to nazywa nieparlamentarnem). My głosów naszych nigdy nie oddamy takiemu kandydatowi katolikowi, który nie chce wejść w skład centrum. Katolicy w Solingen wszyscy głosowali na kandydata centrum Reichenspergera. Stronnictwo narodowo-liberalne sprzeciwiło się temu, ono więc i zwolennicy jego przyczynili się do wyboru socyalnego demokraty. (Bardzo słusznie! w centrum). Proszę zatem raz na zawsze zaniechać robienia nam podobnych zarzútów. (Pos. Eynern woła: Więcej ich jeszcze będzie! — Głos z centrum: Bezczelny jaźwiec! — Wielki niepokój; głosy: Do porządku!) Minister oświadczył, że według informacyi Watykan i sfery kościelne uważają ten projekt za znośny. Wiadomość tę mógł tylko otrzymać od p. Schloezera, pełnomocnika pruskiego przy Watykanie. Jeżeli p. Schloezer doniósł coś podobnego, to według moich informacyj nie zgadza się to z prawdą. Jeżeli jest jakie w tej sprawie oświadczenie Watykanu, to należy nam przedłożyć akta, gdyż o sprawach takich zachowuje się albo zupełne milczenie, albo udziela się o nich dokładnych informacyj. Przeciwko postępowaniu ministra, który półsłówkami chce wpłynąć na usposobienie członków Izby, muszę stanowczo zaprotestować.

Poczem dyskusyę zamknięto, a po kilku uwagach osobistych posłów Eynerna i Windthorsta — projekt odesłano do komisyi, złożonej z 21 członków.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie 21go b. m., na którem załatwiono następujące sprawy:

Ustanowiono dla 6-klasowej i 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Przemyślu, posadę osobnego nauczyciela religii izraelickiej ze stałą płacą.

Przeniesiono Michała Rodonia, nauczyciela szkoły ludowej w Bucowie (pow. Przemyśl), ze względów służbowych na inną posadę.

Przekształcono 1-klasową szkołę ludową w Ruduiku (pow. Nisko) na 4-klasową.

Zorganizowano szkoły ludowe: w Krzywotułach nowych (pow. Tłumacz), w Lipowcu, Polanach surowicznych, Puławach, Wisłoczku i Tarnawce (pow. Sanok).

Zamianowano X. Jana Depowskiego stałym nauczycielem religii rzym.-kat. w wydziałowej szkole żeńskiej, połączonej z pospolitą w Tarnowie.

Zamianowano Pinkasa Baslera stałym nauczycielem religii izraelickiej, dla szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z pospolitą i dla czteroklasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Tarnowie.

Wyznaczono terminy do ustnych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich.

Uchwalono wydać do dyrekcyj szkół średnich bliższe normy, w sprawie odbywania egzaminu wstępnego do klasy I.

Zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim Teodora Wasylewskiego — nauczyciela gimnazyum w Stryju i przyznano mu tytuł profesora.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi gimnazyum w Tarnopolu.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło posiedzenie zwyczajne dnia 26 kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa Dra K. Morawskiego.

1. Przewodniczący podał do wiadomości, iż wydział Koła uchwalił odbyć wspólną wycieczkę do Kalwaryi i na Lanckoronę w połowie miesiąca maja. Dzień wycieczki później oznaczony będzie. Przewodniczący zachęca do jak najliczniejszego w niej udziału.

2. Prof. Kunz postawił wniosek, aby Koło wybrało komisyę z pięciu członków, która miałaby wziąć pod rozwagę, czy nie należałoby u nas dążyć do urządzenia fachowej inspekcyi w szkołach średnich, a mianowicie aby ustanowiono osobnych inspektorów do przedmiotów humanistycznych, osobnych zaś do przedmiotów realistycznych. Powołuje się w tym względzie na postanowienia Zarysu Organizacyjnego, tudzież na przykład Czech i Dolnej Austryi, gdzie inspekcya fachowa już istnieje i wydała pomyślne rezultaty. Wnioskodawca sądzi, że inicyatywę w tym względzie powinno wziąć Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, a mianowicie w tym kierunku, aby kreowano posadę czwartego inspektora, a porzucając dotychczasowy podział rejonów terytoryalny, zaprowadzono nowy podział według grup, ustanawiając dwóch inspektorów dla przedmiotów humanistycznych, a dwóch dla przedmiotów realistycznych.

Ta sama komisya miałaby również zastanowić się nad tem, czy nie byłoby rzeczą odpowiednią, aby Koło podzieliło się na sekcye, a mianowicie w ten sposób: na humanistyczną i realistyczną. Prof. Kunz omawia szczegółowo korzyści tego podziału. Nad temi wnioskami toczyła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Dr Szajnocha, Baczakiewicz, Dr Morawski, Kretowicz, Bryl, Sas, Zawiliński, Zaleski i wnioskodawca.

W głosowaniu wnioski prof. Kunza nie utrzymały się; przyjęto natomiast jednomyślnie wniosek Dra Morawskiego, aby, ilekroć wejdzie na porządek dzienny jaka sprawa, która wymagać będzie opinii kolegów fachowych w pewnym przedmiocie nauki, zwoływano posiedzenie odpowiedniej sekcyi.

Prof. Kunz wnosi następnie, aby wydział Koła zechciał się nad pierwszym jego wnioskiem bliżej zastanowić i przyjmuje na siebie wypracowanie referatu w tym przedmiocie. Wniosek przyjęto.

3. Z porządku dziennego nastąpił wykład prof. Dra Maryana Sokołowskiego „O zabytkach, znajdujących się w gabinecie historyi sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego“. Prelegent zaprosił członków Koła do gabinetu i objaśniał poszczególne zabytki sztuki pod względem artystycznym i historycznym. Zgromadzenie wysłuchało wykładu z wielkiem zajęciem i, dziękując p. prelegentowi serdecznie, prosiło o dokończenie wykładu na przyszłem posiedzeniu, albowiem dla spóźnionej pory nie mógł p. prelegent omówić wszystkich zabytków.

Odczyt Dra Tomkowicza odroczono do następnego posiedzenia.

Ruch robotników.

Z Krakowa odeszła dziś następująca depesza do urzędowego biura korespondencyjnego w Wiedniu: Wczoraj wieczorem obiegały miasto alarmujące pogłoski. Między pewną częścią robotników zaznaczyło się silniejsze, zagrażające żydom poruszenie. Wskutek tego zarządzono odpowiednie środki ostrożności. W ciągu nocy spokój nie został naruszony. Dziś, jak zwykle, pracują robotnicy we wszystkich fabrykach i w największej części warsztatów. Wszędzie panuje spokój i porządek.

Z miasta i powiatu. Zupełny spokój panuje w naszem mieście i powiecie. Władze na wszelki wypadek poczyniły przygotowania z powodu tego, iż w nocy poprzedzającej ostatnią zebrało się w restauracyi t. zw. Józefa przy moście Podgórskim kilkuset robotników, którzy, nie mogąc się pomieścić w lokalu, kupowali wódkę flaszkami i pili takową przed restauracyą. Były też symptomata, które wymagały pewnych ostrożności na Kazimierzu w interesie całego miasta. Dlatego też wczoraj wieczorem pomieszczono na Kazimierzu przy ul. Dietla dwie kompanie 13go pułku, które rozsyłały patrole na wszystkie strony Kazimierza; toż samo przeciągały tu patrole konnicy. Nie zaszło wszakże nic takiego, coby wymagało interwencyi wojska lub policyi; nigdzie nie było zebranych grup podejrzanych, nigdzie najmniejszych wykroczeń, robotnicy nie pojawiali się nawet na ulicach, jak gdyby pragnęli uniknąć najmniejszego podejrzenia. Aresztowano tylko jednego murarza, z twarzą zasmoloną sadzami, za pogróżki skierowane przeciw patrolowi. Inne podejrzane indywiduum aresztowano po północy na dachu pewnego domu. To umieszczenie się na dachu o tak niezwykłej porze wzbudzać musiało podejrzenie. Przed godz. 9 wieczorem deszcz rozpędził tłumy żydów, stojących po chodnikach i gapiących się na patrole wojskowe. Na moście Podgórskim, przy którym od strony miasta stała straż wojskowa, ruch odbywał się zupełnie spokojnie. W mieście o godz. 9 było całkiem cicho, ruch prawie zupełnie ustał, patrole tu nie krążyły.

Noc cała przeszła spokojnie. Obawiać się można było, jak zawsze, wybuchnięcia pożaru, który mógłby dać powód do zgromadzenia się tysięcy osób i rzucenia popłochu. Czuwała więc w komplecie straż ogniowa miejska, a z uznaniem zapisać należy, iż całą noc przepędziła w pogotowiu straż ogniowa ochotnicza w koszarach straży. — Przed 5 rano zapaliła się belka na Pędzichowie. Pospieszyła straż na miejsce.

Z nastaniem ranka robotnicy spieszyli, jak zwykle, do pracy. Kto mieszkał obok warsztatu, słyszał od rana pracujących robotników. Murarze stanęli do roboty we wszystkich punktach. Można śmiało powiedzieć, że robotnicy nasi nie świętują zupełnie. O ile wiemy, czeladnicy szewscy nie pracują w jednym tylko warsztacie, a prócz tego świętuje czeladź w dwóch innych jeszcze warsztatach.

Na powiecie panuje również zupełny spokój i dotąd niema żadnego doniesienia o zaburzeniu.

Pobudka przez muzyki wojskowe nie została dziś rano odegraną na ulicach miasta.

Od dziś rana nie krążą nigdzie patrole policyjne, ani wojskowe. Pełnią jedynie służbę zwykłe posterunki policyjne. Na noc podjęte zostaną środki ostrożności.

Z Podgórza donoszą nam, że wczoraj zaraz

ze zmierzchem krążyły tam tłumy pijanych robotników, wśród których powóz, wiozący p. wiceprezydenta Lidla z Wieliczki, tylko krok za krokiem mógł postępować. Robotnicy ci pochodzili z wapienników i cegielni. Wczesne wkroczenie patroli policyjnych i wojskowych rozprószyło robotników. Są powody, pozwalające przypuszczać, że robotnicy ci mogliby byli stać się powodem groźnych zamieszek.

Z powodu onegdajszego zebrania czeladzi i robotników zaczynają już pojedyncze zgromadzenia czeladzi rękodzielniczej zwoływać walne posiedzenia, celem omówienia kwestyj będących na porządku dziennym wspomnianego zebrania i celem wyboru delegatów. I tak zgromadzenie czeladzi krawieckiej doniosło Magistratowi odrębnem podaniem, że nastąpi posiedzenie walne w najbliższą niedzielę. Zwołane walne posiedzenie na tydzień naprzód, dopuszczalne jest według statutu Stow. krawców. Taki wcześniejszy termin zwołania walnego zebrania dopuszczalnym również jest według osnowy statutów niektórych Stowarzyszeń, w razach nagłych nawet za 3-dniowem zawiadomieniem władzy przemysłowej, a tylko w mniejszej liczbie statutów przyjęty jest 4-tygodniowy termin zwołania walnego zebrania wedle przepisu statutu wzorowego. Wobec tego mogą zgromadzenia czeladzi, w statutach których krótszy termin o zawiadomieniu o walnem zebraniu jest wyznaczony, zwołać te posiedzenia wcześniej i na nich naradzić się nad kwestyami, poruszonemi na onegdajszem zgromadzeniu rękodzielników i robotników.

Do *Wiener Ztg* donoszą, że wśród robotników kopalni węgla w Jaworznie i fabryki cementu w Szczakowej objawiać się zaczyna pewne wzburzenie umysłów. Żądają oni podwyższenia płac i 8-godzinnej pracy. Chcą podobno 1-go maja zaprzestać roboty. Liczba robotników w Jaworznie i Szczakowej wynosi razem 2600 głów. — Władza poczyniła wszelkie kroki dla zabezpieczenia spokoju.

Fremdenblatt dowiaduje się, że w Wiedniu odbyła się w dniu 27-go z. m. konferencya delegatów właścicieli kopalni węgla i zakładów przemysłowych w okręgu ostrawsko-karwińskim. Wzięli w niej udział delegaci: księcia Salma, hr. Larischa, hr. Deyma, bar. Rotschilda, braci Guttmannów, braci Zwierzinów, reprezentant kolei Północnej i delegat Najd. Arcyksięcia Albrechta, oraz dyrektorowie kopalni. Obrady nad zaprowadzeniem 8-godzinnej pracy nie zostały na razie ukończone. Ośmiogodzinna praca jest już w niektórych kopalniach tego okręgu zaprowadzona, lecz zaprowadzeniu jej powszechnemu stoją w drodze zarówno poważne finansowe, jak i techniczne trudności; finansowe dlatego, że w takim razie koszta produkcyi węgla musiałyby wzrość znacznie; techniczne zaś, z powodu całego założenia i sposobu prowadzenia eksploatacyi. Konferencya wyraziła jednak nadzieję, że wszystkie lepsze koła robotników, które tylko pod naciskiem przyłączyły się do zmowy, ułatwią zarządom dalsze prowadzenie pracy — zwłaszcza że robotnicy ci cieszą się uregulowanemi stosunkami pod względem płac i korzystają z zakładów humanitarnych.

Z Żywca donoszą d. 30 kwietnia:

W fabryce sukna 150 robotników zażądało podwyższenia płacy i zaprzestało pracować. Spokój niezakłócony.

KRONIKA.

— **Siostry od św. Krzyża** w Ingenbohl, w kantonie Szwyc, jak pisze *Przegląd katolicki*, bardzo właściwie pojęły kwestyę socyalną i już od trzydziestu lat zabrały się do jej rozwiązania. Pobłogosławił też Bóg ich usiłowaniom. Dziś już do 2000 sióstr pracuje w najrozmaitszych zakładach, szpitalach, więzieniach, szkołach, przytułkach, ochronach, szkołach elementarnych i t. d. Całą Szwajcaryę obsadziły swojemi zakładami dobroczynnemi, w Tyrolu drugą ojczyznę sobie założyły, a ich straże przednie wysunęły się za Ren do służby i dalej w inne kraje niemieckich, na wschód do Czech i Węgier, na południe aż do Rzymu, ogniska świata katolickiego.

— **Akustyczny telefon**, który bez elektryczności funkcyonuje, wynalazł L. Mellet z Newtonu. Telefon ten składa się z otwartej z przodu okrągłej drewnianej puszki, liczącej 12 5 centimetrów średnicy i tyleż głębokości. Z tyłu jest płyta metalowa z małym otworem w środku. Na powierzchni płyty metalowej umieszczoną jest pewna liczba sprężyn spiralnych z cienkiego drutu, które otaczają w okrąg płytę i jednym końcem tylko są przymocowane tak, że swobodnie wahać się mogą. Sprężyny te mogą wahanie płyty znacznie zwiększać i udzielać zapomocą drutu oddalonemu drugiemu telefonowi. Dla połączenia obu aparatów używa się zwykłego nie izolowanego drutu miedzianego lub podwójnego drutu stalowego, które oba lekko są koło siebie okręcone tak, że co 60 centimetrów jeden skręt przypada. Na każdym końcu drut pojedynczy zawieszony jest na telefonie. Drut nie potrzebuje na punktach oparcia ani być izolowanym, ani z pewnem naprężeniem zawieszonym i może częścią być prowadzonym podziemnie lub być zanurzonym pod wodą. Silne zgięcia na boku nie przeszkadzają działaniu. Telefon akustyczny zaprowadzony został na próbę przez kompanię „British pulsion Telephone" na kolei Midland między stacyami odległemi od siebie o 5 kilometrów: Finchteg i Hedron. Na przestrzeni $\frac{1}{2}$ kilometrowej prowadzony jest drut pod wodą.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** z powodu 99 tej rocznicy ogłoszenia konstytucyi d. 3 maja odprawionem zostanie za staraniem młodzieży należącej do Czytelni akademickiej, jutro (d. 2 maja b. r.) o godzinie 9 zrana w Katedrze na Wawelu.

— **W kościele na Skałce** odbędzie się dnia 3 go maja b. r. w sobotę o godz. 9 rano uroczysty akt założenia gałki metalowej na odrestaurowanej wieży. Do wnętrza gałki włożonym zostanie odpowiedni dokument pergaminowy, opatrzony podpisem JE. księcia Biskupa i innych osób, tudzież niektóre przedmioty pamiątkowe.

— **P. wiceprezydent Lidl** bawił w Wieliczce dwa dni. Wczoraj wieczór przyjechał do Krakowa powozem, a ztąd wieczornym pociągiem udał się do Lwowa.

— **W sprawie kościoła na Piasku.** Administrator parafii św. Szczepana w Krakowie X. prałat Szczeniowski wniósł w d. 27 marca b. r. zażalenie do Magistratu i do Starostwa na konwent XX. Karmelitów z powodu zarządzonego przez nich zdjęcia pokrycia miedzianego dachu z kościoła N. Panny Maryi na Piasku, a zastąpienia go pokryciem cynkowem. Magistrat po wysłuchaniu stron i zbadaniu aktów zawiadomił Starostwo, że nie widzi się spowodowanym do dalszych kroków w tej sprawie z powodu, że Namiestnictwo we Lwowie już raz odmówiło parafii prawa własności do tego kościoła. Mianowicie reskryptem z d. 10 stycznia 1890 r. orzekło Namiestnictwo na odnośne zapytanie, że komitet parafii św. Szczepana do asekuracyi kościoła zniewolony być nie może z uwagi na to, że kościół N. Maryi Panny na Piasku w Krakowie jest niezaprzeczoną własnością zakonu OO. Karmelitów w Krakowie.

— **Dla dotkniętych nieurodzajem.** Królowa serbska Natalia bierze udział w kiermaszu krakowskim. Dowiadujemy się, że nadeszło dużo pięknych fantów z Belgradu, między któremi znajdują się własnoręczne roboty królowej Natalii, odznaczające się oryginalnością pomysłu i niezwykłą elegancyą. Nic więc dziwnego, że Kraków zainteresował się kiermaszem, skoro rozgłos działań pań naszych w szlachetnym celu rozszedł się tak daleko, Kraków nie dał się wyprzedzić Belgradowi. Szkoła św. Scholastyki, która przy każdej sposobności manifestuje swoją piękną działalność i pożytek, jaki przynosi miastu i tym razem nie pozwoliła się wyprzedzić, ofiarowała bowiem szkoła dwadzieścia kilka bardzo pięknych fantów ręcznej roboty, które stanowić będą piękną kolekcyą razem z fantami przesłanemi z Belgradu. Część druga kiermaszu zapowiada się również świetnie. Dzięki energii i pomysłowości naszych pań, przygotowują się prawdziwe niespodzianki, tak dla osób starszych, jak i dzieci, dla których obmyślano w bogatym programie zabaw specyalne miejsce. Dlatego nie wątpimy, że cały Kraków zejdzie się na kiermaszu.

— **Artyści teatru krakowskiego, a kasa chorych dla robotników.** Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 9 kwietnia b. r. nie uwzględniło rekursu p. Jakóba Gliksona przeciw decyzyi Namiestnictwa, którą zatwierdzono orzeczenie Magistratu krakowskiego, którem p. Glikson zobowiązany został do ubezpieczenia w powiatowej kasie dla chorych w Krakowie zatrudnionego przez niego personalu teatralnego, ponieważ prowadzone przez rekurenta przedsiębiorstwo wykonywanem jest w sposób przemysłowy, a zatrudnieni w takiem przedsiębiorstwie podlegają według przepisu drugiego ustępu § 1 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby obowiązkowi ubezpieczenia w myśl tej ustawy.

— **Dwa ognie.** Oprócz zapalenia się dziś przed 5 rano belki w domu pod l. 17 na Pędzichowie, zaszło zapuszczenie ognia w komórkach z węglem przy koszarach na Piasku. Prawdopodobnie jakiś żołnierz poszedł tam z cygarem lub papierosem i rzucił niedopałek. Ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Straż ogniowa była na obu punktach.

— **Gazeta Lwowska** przeczy podanemu przez *Gazetę Narodową* doniesieniu, jakoby JE p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał do Buska. P. Namiestnik nie opuszczał Lwowa.

— **O pożarze warsztatów kolei Karola Ludwika** podaliśmy wczoraj wyczerpujące doniesienie. Dodatkowo zapisujemy, że pożar wybuchł na strychu stolarni prawdopodobnie przypadkowo. Kiedy pożar przy wichrze silnym ogarnął budynek, robotnicy w liczbie 100 naprawiali wagony. Gdy robotników ostrzeżono o niebezpieczeństwie, ogień przegryzał prawie strop nad ich głową. Mimo grożącego niebezpieczeństwa rzucili się oni do wytaczania wagonów z płonącego budynku i uratowali przeszło 60 wozów. Jeden ze strażaków Teluk odniósł niebezpieczną ranę od spadającej krokwi. Żaden z robotników nie utracił życia. Budynek i wewnętrzne urządzenie były ubezpieczone tak, że towarzystwo kolejowe nie ponosi straty. Szkoda ma wynosić około 100.000 złr.

— **O pożarze Buska** nachodzą następujące szczegóły: Straszną klęską pożaru nawidzone zostało miasto Busk w dniu wczorajszym. Około godziny 12 w południe, — o ile obecnie można skonstatować z pogłosek, wskutek nieostrożności służby stajennej lub browarnianej — wszczął się pożar na folwarku dworskim na przedmieściu „Podzamcze", w szopie przypierającej do browaru, a przy panującym nadzwyczaj silnym wichrze wschodnio-południowym ogarnął w pół godziny wszystkie budynki gospodarcze hr. Badeniego i całe przedmieście „Podzamcze." Z budynków folwarcznych ocalały jedynie dwa domy mieszkalne, budynek obok browaru, mieszczący kancelaryę browarnianą i kilka chat dworskich po drugiej stronie gościńca; — z przedmieścia zaś całego zaledwie 4 lub 5 obejść gospodarskich. Budynki dworskie były ubezpieczone, natomiast na 40 gospodarstw na „Podzamczu" pożarowi uległych ubezpieczonych było zaledwie trzy lub cztery. Ratunek wobec zupełnego braku zorganizowanej straży pożarnej, której Busk wcale nie posiada i silnego wichru, był zupełnie niemożliwy. Miasto Busk posiada jednę sikawkę, która do tego stopnia jest ciężką, iż na najbliższe nawet miejsce pożaru przybywa zwykle zapóźno. — Ratunek ograniczyć się musiał na wysiłkach, aby uratować przynajmniej niektóre budynki folwarczne, bezpośrednio do palącego się browaru przyległe — gdyż ratunek całego przedmieścia o drewnianych domach i budynkach gospodarczych, krytych słomą, był niemożliwym. Szkoda wyrządzona na folwarku dworskim nie da się obecnie jeszcze oznaczyć, natomiast szkodę, wyrządzoną na przedmieściu „Podzamcze", obliczają w przybliżeniu na 50.000 do 60.000 złr.

Nauczone smutnem doświadczeniem, zechce może miasto Busk obecnie przystąpić do zorganizowania ochotniczej straży pożarnej i sprawienia przyrządów do gaszenia; — dotychczas bowiem wszelkie zabiegi ludzi dobrej woli w tym kierunku były głosem wołającego na puszczy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę dnia 3 maja b. r. (wznowione): *Wielkie bractwo*, komedya w 5 aktach, Jana Aleksandra hr. Fredry, z udziałem pań: Żelazowskiej, Sułkowskiej, Kałużyńskiej, pp.: Żelazowskiego, Stępowskiego, Sobiesława, Lubicza, Ruszkowskiego i Winiarskiego.

— Dnia 30 b. m. pochmurno, chwilami drobny deszcz; term. od 8 0 doszedł do 14·0 C. Barometr trochę się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 1 maja stan jego był 743.6 mm., term. doszedł do 10 0 C. — Wiatr południowo-wschodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę wznowioną zostanie grywana dawniej z wielkiem powodzeniem bardzo wesoła i z prawdziwym francuskim humorem napisana pięcioaktowa komedya hr. Fredry syna pt: *Wielkie Bractwo*. Jako zazdrośni i podejrzliwi małżonkowie wystąpią pp. Żelazowski, Siemaszko i Stępowski. Role komiczne spoczywają w rękach pp. Ruszkowskiego, Lubicza, Sobiesława i Winiarskiego. Nadobne żonki, wywołujące w tej sztuce wiele zamieszania, istną wojnę domową, reprezentowane będą przez panie: Żelazowską, Sułkowską i Kałużyńską.

P. Roman Żelazowski artysta naszej sceny otrzymał zaszczytne zaproszenie na gościnne występy do „Narodneho Diwadla" w Pradze, dokąd pojedzie z końcem maja.

Dział ekonomiczny.

Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia b. r. uchwaliła wypłacić akcyonaryuszom superdywidendę w wysokości $3\frac{1}{2}$ złr. od każdej akcyi, tak, iż oprocentowanie ogólne wyniesie od akcyi po 13 złr. 50 ct. czyli 6·5 procentu. Z przeszłorocznego czystego dochodu zostanie na rachunek roku 1890 przeniesioną kwota 548,266 złr. Subwencya państwowa dla kolei lwowsko-czerniowieckiej za rok ubiegły wynosiła 1.787,445 złr., dosięgła przeto wysokości $81\frac{1}{4}$ procentu koncesyą zastrzeżonej gwarancyi.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 1-go maja. Zgromadzenie robotników z powodu licznego udziału odbyło się zamiast w sali, w dziedzińcu ratuszowym. Po wyczerpaniu porządku dziennego, rozeszli się robotnicy do domów po poprzedniem upomnieniu przez przewodniczącego, aby zachowali się spokojnie. Tak podczas zgromadzenia, jak w mieście spokój nie został niczem zakłócony.

Biała 1 maja. Miasto przybrało dziś charakter świąteczny; we wszystkich fabrykach wstrzymany ruch, a robotnicy wszelkich kategoryj świętują. Na ulicach ruch bardzo mały. Piechota i konnica stoją od godziny 5 zrana na rynku w pogotowiu. Robotników w mieście bardzo mało, gdyż wszyscy z okolicznych wsi wczoraj do domu odjechali. Dzień cały przejdzie niewątpliwie spokojnie. W okolicznych wsiach zamówili robotnicy na dzisiaj Msze św., podczas których mają być także kazania.

Trzebinia 1go maja. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni przy zakładach górniczych i hutniczych w Sierszy w liczbie 1700, przybyli dziś do pracy.

Wiedeń 1 maja. Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, iż wiadomość, podana przez *Nowoje Wremia*, jakoby minister spraw zewnętrznych, Giers, zamierzał udać się w podróż za granicę, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Rzym 1 maja. Trybunał kasacyjny orzekł, iż władze sądowe nie są kompetentne do rozstrzygania sprawy rodziny Murat i rodziny Bonaparte, które od zarządu domen narodowych i od domu królewskiego żądają zwrotu swego prywatnego majątku w kwocie 20 milionów lirów.

Petersburg 1 maja. W tegorocznych manewrach letnich pod Równem będą brały udział wojska okręgów wojskowych warszawskiego i kijowskiego. Ogólna cyfra dyslokowanych w tych okręgach wojsk wynosi około 150.000 ludzi.

Petersburg 1 maja. Zapewniają, iż dochodzenie w sprawie kradzieży tajnego dokumentu przez kapitana Schmidta, przy czem miało być skompromitowanych kilku *attachés* marynarki, zostało zaniechanem wskutek cesarskiego rozkazu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 maja. Dziś przed południem przybyła tu Cesarzowa z Wiesbadenu.

Wiedeń 1 maja. (Z Izby deputowanych). Odpowiadając na wczorajszem posiedzeniu na interpelacyę w sprawie podatku giełdowego, wskazał minister skarbu na projekt do ustawy o podatku giełdowym, opracowany przez specyalną komisyę. Mowca zaznaczył, iż rząd wobec tego projektu, który przedłożony został Izbie do uchwały, nie zajmuje odpornego stanowiska.

Wiedeń 1 maja. W stanie zdrowia prezydenta Smolki zaszło lekkie polepszenie, które trwało i w ciągu wieczora.

Wiedeń 1 maja. Stan zdrowia prezydenta Smolki nie uległ zmianie.

Wiedeń 1 maja. Dziś o godz. 11 przed południem Wiedeń przedstawiał codzienny widok. Zastoju w ruchu nie można dostrzedz, wszystkie sklepy i magazyny z małemi wyjątkami są otwarte. Publiczne targi odbywają się jak zwykle. Pogoda jest nader piękną. Małe grupy robotników w strojach odświętnych przechodzą przez ulice, udając się na zebrania, które dzisiaj przed południem odbywają się w 40 miejscach. Robotnicy obradują nad punktami programu, uchwalonego na zeszłorocznym kongresie socyalistycznym w Paryżu. — Wolna od służby policya została także skonsygnowaną. Wojsko w koszarach stoi w pogotowiu. Na ulicach i placach nigdzie niema wojska, tylko w znanych z ostatnich rozruchów przedmieściach Neulerchenfeld, Ottakring i Hernals krążą patrole kawaleryi. Prater obsadziły piechota i kawalerya w pełnem uzbrojeniu polnem. Zrana przybyli tam Arcyksiążęta Albrecht, Reiner i Wilhelm, aby się poinformować co do poczynionych zarządzeń. — Zwykłe w dniu 1 maja życie na Praterze zaczyna się rozwijać, jak i dawniej. Dotychczas w wiedeńskim okręgu policyjnym nie sygnalizowano nigdzie wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu. Wszystkie zebrania robotnicze odbyły się spokojnie.

Wiedeń 1 maja. Rezultat dzisiejszego ciągnienia losów z r. 1860 jest następujący: Na Nr 8 ser. 694 padła główna wygrana. 25,000 złr. wygrał: Nr 2 ser. 13896. Po 10,000 złr. wygrały: Nr 9 ser. 14310 i Nr 20 ser. 15856. Po 5,000 złr. wygrały: serya 281 Nr 12, ser. 669 Nr 9, ser. 1486 Nr 6, ser. 3023 Nr 15, ser. 3082 Nr 8, ser. 9796 Nr 20, ser. 13896 Nr 8, ser. 14310 Nr 18, ser. 17862 Nr 19, ser. 3895 Nr 8, ser. 4289 Nr. 3, ser. 5879 Nr 15, ser. 9444 Nr 15, ser. 9453 Nr 4, ser. 18062 Nr 5, ser. 19714 Nr. 15.

Linz 1go maja. Rada gminna uchwaliła cały szereg manifestacyj uczuć lojalności i fundacyj dobroczynnych z powodu ślubu arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

Salzburg 1 maja. Dziś przed południem nie dał się spostrzedz szczególny ruch. Zebranie ludowe w Mirabellgarten odbyło się spokojnie. Stolarze i piekarze świętują przez cały dzień, drukarze tylko po południu. Robotnicy, którym nie pozwolono świętować, pracują spokojnie.

Priwoz 1 maja. Z wyjątkiem dwóch szybów, gdzie górnicy świętują za zezwoleniem pracodawców, we wszystkich kopalniach ostrawsko-karwińskiego okręgu robotnicy stanęli dziś do roboty.

Fabryki w Witkowicach, Ostrawie, Ratimau, Hruszowie i Frydeku są w pełnym ruchu. Można przypuszczać, iż dzień dzisiejszy przejdzie spokojnie w całem terytoryum byłego strejku.

Fabrykant Bumballa we Frankstadt oblicza doznane szkody w przybliżeniu na 12,000 złr.

Robotnicy żywieckiej fabryki sukna spokojnie zawiesili prace.

Prossnitz 1 maja. W kilku domach powybijano okna. Burmistrz Zajiczek zraniony został kamieniem w głowę.

Prossnitz 1 maja. W chwili, gdy wczoraj odstawiano do więzienia zaaresztowanych ekscedentów, tłum liczący około 4000 robotników chciał szturmem wziąć gmach więzienny. Wezwano pomocy wojskowej.

Opawa 1 maja. Wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednej, są w pełnym ruchu. Wszędzie panuje spokój.

Burbowska 1 maja. Chcąc urządzić kontrdemonstracyę, otoczyli robotnicy tutejszej fabryki wyrobów drewnianych maszyny wieńcami, zamienili całą fabrykę na ogród kwiatów i umieścili napis: „Niech żyje fabryka!"

Jägerndorf 1-go maja. Robotnicy z fabryk tkackich świętują prawie wszyscy bez wyjątku, również jak i robotnicy zatrudnieni w innych fabrykach. Przed południem odbyło się zebranie, w którem brało udział około 3.000 robotników. Przebieg zebrania był zupełnie spokojny. Porządek dotąd nie został naruszony.

Bielsk 1 maja. Tutaj i w okolicy świętują wszyscy robotnicy. Dotąd spokój nie został naruszony.

Berno 1 maja. W nocy o godz. pół do 12 wybuchł pożar w fabryce wyrobów wełnianych Pazowskyego i Schüllera. Ogień zniszczył jedną z pracowni wraz 27 warsztatami tkackiemi, 4 maszynami cewkowemi, a następnie maszynę parową. Zapasy wełny padły ofiarą płomieni. Szkody obliczają na 50,000 złr. Ogień prawdopodobnie był podłożony.

Tryest 1 maja. W niektórych zakładach fabrycznych pracują, w innych świętują. Spokój niczem nie został zakłócony.

Pola 1go maja. Wszyscy robotnicy stanęli do roboty jak zwykle.

Buda-Peszt 1 maja. Wczoraj pojawiło się kilka ulotnych pism, podburzających klasę robotniczą. Skutkiem tego centralny komitet robotniczy wzywa robotników, aby przyjmowali tylko pisma, wydane przez związek, a odrzucali wszelkie inne podburzające broszury.

Buda-Peszt 1 maja. Przez dzień dzisiejszy cały garnizon miasta będzie stał w pogotowiu. Wojska dyslokowane zostały w taki sposób, iż w danym razie żądaniu władz o interwencyę wojska niezwłocznie może stać się zadość.

Centralny komitet robotniczy kazał sporządzić białą chorągiew, chcąc i tym sposobem zamanifestować pokojowy charakter demonstracyj. Na chorągwi, która tylko podczas mityngu zostanie rozwiniętą, tkwi napis: 8 godzin pracy — 8 godzin rozrywki — 8 godzin snu.

Buda-Peszt 1go maja. Jak zwykle w dniu 1 maja, tak i dziś zrana przechodziły po ulicach miasta kapele muzyki wojskowej. — Pogoda jest bardzo piękną. Ulice przedstawiają zwykły widok. Grupy robotników podążają na zebrania do lokali stowarzyszeń. Pochód robotników na plac, na którym odbyć się ma mityng, nastąpi dopiero po południu. Komitet robotników stanowczo jest zdecydowany wystąpić z całą energią przeciw wszelkim demonstracyom.

Berlin 1 maja. Rząd i policya nie żywią żadnych obaw co do najbliższej przyszłości i oczekują spokojnego przebiegu dnia 1 maja. Poczyniono jednak obszerne zarządzenia w celu utrzymania porządku.

Paryż 1 maja. Wczoraj wieczorem zaaresztowano Ludwikę Michel i trzech innych anarchistów. Wielu woźniców paryskich ma zamiar ogłosić w dniu dzisiejszym bezrobocie.

W St. Etienne zaaresztowano dziesięciu anarchistów.

Paryż 1 maja. Zaaresztowanie Ludwiki Michel nastąpiło jednocześnie z uwięzieniem Tbévenina, w chwili, gdy wróciwszy z Londynu bawiła na dworcu kolejowym. Zaaresztowany także został znany przewódca Juliusz Guesde.

Policya odkryła znaczną ilość amerykańskich kastetów, rewolwerów i noży, które dziś miały być rozdawane.

Paryż 1 maja. W biurze redakcyi anarchistycznego dziennika *Assaut*, znaleziono 1500 pałek żelaznych, zamówionych wrzekomo przez margrabiego Morès. Policya poszukuje dalej składów pałek.

Paryż 1-go maja. Wczoraj zaaresztowano tu dwóch ludzi, służących na kolei żelaznej, oraz trzech agitatorów anarchistycznych wrzekomo Włochów. Ci ostatni rozdzielali podburzające manifesty odnoszące się do demonstracyj w dniu 1 maja.

Wydany został rozkaz zaaresztowania księcia de Luynes, który jest silnie skompromitowany przez papiery znalezione w mieszkaniu margrabiego Morès.

Paryż 1 maja. *Temps* zaprzecza doniesieniu, iż u margr. Morès znaleziono papiery kompromitujące ks. de Luynes.

Paryż 1 maja. Biuro rady municypalnej od południa zebrało się, aby przyjmować delegacye robotnicze.

Patrole piechoty i kawaleryi poczynają krążyć po ulicach.

Większa część domów handlowych postanowiła dzisiaj zamknąć swe lokale.

Wielu ludzi zatrudnionych w magazynach mód wyraziło życzenie, aby ich w dniu dzisiejszym uwolniono od pracy.

Bank francuski zamknięty zostanie w południe.

Mniejsze teatry ogłaszają, iż dziś pozostaną zamknięte. Szczególnie czujną opieką otoczono biura stręczeń. Na przedmieściach wszędzie skonsygnowano żandarmeryę.

W większych miastach na prowincyi poczyniono podobne zarządzenia. Pogoda jest bardzo piękną.

Paryż 1 maja. Dzisiaj jako w dniu ś-go Filipa wysłało wielu Orleanistów kwiaty i bukiety do Clairvaux dla księcia Filipa Orleańskiego.

Gaulois donosi, iż Boulanger przybył tu wczoraj. Doniesienie to nie jest jednak wiarogodnem.

Guesde podobno nie został zaaresztowanym, lecz odbyto tylko rewizyę w jego mieszkaniu.

Tulon 1 maja. Do Senegalu wykomenderowano ztąd dwie kompanie piechoty.

Bruksela 1 maja. Komitet urządzający dzisiejszą manifestacyę zawiadomił władze, jakiemi ulicami będzie przechodził pochód i zobowiązał się, iż ani przed pałacem królewskim, ani przed gmachami ministerstw nie będzie przechodził. — Skonsygnowano żandarmeryę.

Rzym 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odpowiadał podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych, Fortis, na interpelacyę w sprawie zakazu urządzania wszelkich publicznych demonstracyj w dniu 1 maja. Mowca uzasadniał zakaz ten ze stanowiska prawnego, następnie zaś dodał, iż rząd wobec wyjątkowej sytuacyi i podburzających manifestów, tudzież propagandy na rzecz ogólnego bezrobocia, przychodząc jak zawsze tak i teraz w pomoc klasom robotniczym, spełnił tylko swój obowiązek przez zabezpieczenie wolności pracy i spokoju publicznego.

Rzym 1 maja. *Capitan Fracassa* zaprzecza wiadomości o aresztowaniach anarchistów i uwięzieniu kilku wojskowych.

Rzym 1 maja. W mieście panuje zupełny spokój. Niektóre sklepy pozamykane, inne znów na pół otwarte. Powietrze dżdżyste.

Watykan także poczynił zarządzenia ostrożności. Skonsygnowano gwardyę szwajcarską i żandarmów.

Rzym 1 maja. Wiadomości, nadchodzące z Pawii, Mantuy, Turynu, Neapolu, Rimini i San Pier d'Arena donoszą o panującym w tych miejscowościach zupełnym spokoju. Wszędzie deszcz pada.

Madryt 1 maja. Senat przyjął uchwalony już przez Izbę projekt do ustawy o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Madryt 1go maja. W Madrycie, Barcelonie, Walencyi, Saragosie i wielu innych miastach oczekiwane są w dniu dzisiejszym demonstracye. Przypuszczają jednak, iż wszystko odbędzie się spokojnie. Na prowincyi panuje zaniepokojenie; wiele rodzin udaje się do większych miast, inne zaopatrują się w żywność.

W proklamacyi swej wskazuje gubernator madrycki na przepisy prawne, dotyczące odbywania zebrań publicznych.

Na niedzielę oczekiwane są dalsze demonstracye.

Bukareszt 1 maja. Na posiedzeniu Izby zalecał referent uchwalenie kredytu na fortyfikacye i udzielenie ministrowi wojny pełnomocnictwa na poczynienie wstępnych zamówień.

Belgrad 1 maja. Orędzie rejencyi, na mocy którego sesya została zamkniętą, oświadcza, iż skupczyna z patryotyzmem i gorliwością zadośćuczyniła swemu powołaniu zainaugurowania zasad i tradycyj prawdziwego konstytucyonalizmu. Skupczyna nadała budżetowi silniejsze podstawy, zmniejszając deficyt o więcej niż połowę. Obok uchwalenia przedłożeń dotyczących wykupu monopolów i uporządkowania finansów państwa, zadośćuczyniła skupczyna potrzebom obrony kraju przez uchwalenie dodatku do podatków na cele armii. Orędzie podnosi, iż skupczyna pojęła dobrze swe zadanie, darząc zaufaniem gabinet, powołany przez rejentów zgodnie z opinią publiczną.

Konstantynopol 1 maja. Doniesienie dzienników ateńskich o buncie Nestoryanów i Armeńczyków w Dżulame na pograniczu turecko-perskiem jest zupełnie zmyślone i ma tylko na celu podburzanie opinii publicznej przeciw Turcyi i wzbudzenie ponownych rozruchów na Krecie.

Buenos Ayres 1 maja. Skutkiem powstania w Paraguay kilkanaście osób straciło życie. Wielu ludzi poniosło rany. Komunikacya telegraficzna przerwana.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	89	60	Anglobanki	148	50
Renta austryac. srebrna „	89	95	Uniony	237	—
Renta austryac. 4% złota	109	60	Bankvereiny	115	80
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	10	Akcye Länderbank.	218	50
Akcye Ban. Aus.-W.	943	—	„ kol. Kar. Lud.	192	—
„ kredytowe	296	50	„ „ lwowsko-czerniow.	231	50
Londyn	118	—	„ „ połudn.	121	50
Napoleony	9	$40\frac{1}{2}$	Elbethale	218	—
Dukaty	5	60	Nordbahny	2665	
Marki	58	$02\frac{1}{2}$	Staatsbahny	216	—
5% Renta węg. pap.	99	60	Alpiny	95	70
4% „ „ złota	102	80	Akcye tytoniowe	111	—
Losy prem. węg.	136	—	Ruble	132	50
Losy tureckie	35	—			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 maja.

Banknoty austr.	172	60	4% Listy likw. pol.	62	—
Krótki Wiedeń	172	20	Akc. kol. Kar. Lud.	82	60
Banknoty ros.	228	15	„ austr. kred.	159	25
5% Listy zast. pols.	66	40	Ultimo Ruble	228	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

2000 korcy ziemniaków

różowych, bardzo dobrych do jedzenia, po 80 ct. za 100 klg. z dostawą do stacyi kolejowej Medyka, sprzedaje **Zarząd gospodarczy w Pleszowicach poczta Husaków.** (1099-1-3)

Stowarzyszenie kandydatów notaryal.

W KRAKOWIE

poszukuje kilku koncypientów. Warunki korzystne. — Adres: *Dr Tadeusz Starzewski* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 4. (1100-1-2)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (743 1 8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

WILLA

NA PRĄDNIKU BIAŁYM

(2 klm. od Krakowa)

składająca się z dobrych, obszernych, murowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych, 15 morgów gruntu, ogrodu jarzynnego i owocowego — w położeniu suchem, zdrowem, z dobrą wodą, przy szosie — odpowiednia na założenie hodowli lub tuczenia drobiu, lub inny zakład przemysłowy, handlowy, leczniczy lub humanitarny — jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u właściciela **Jana Strycharskiego w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 4.** (966-3-4)

Z dniem 1 czerwca b. r. otwartym zostanie

w Szczawnicy

Zakład inhalacyjny jodłowy i solankowy

na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli, krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest *Dr. Janocha*, który przez kilkoletni pobyt zagranicą poznał dokładnie urządzenia takichże zakładów.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.** (1090-2 6)

Państwo Kozłów

w powiecie Kamioneckim, **poszukuje od 1go czerwca b. r. egzaminowanego leśniczego** żonatego, teoretycznie i praktycznie wykształconego. — Zgłosić się przy doręczeniu odpisów świadectw dotychczasowych funkcyj do właściciela tych dóbr *Kilanowskiego*, poczta Milatyn nowy. (1060-2-3)

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i twardniałej

skórze aptekarza Antoniego Meissnera, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

De nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego (690-33-)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, miesieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (985-3-10)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

·FEINSTE QUALITÄT· ·MÄSSIGE PREISE·

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

·Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft·

(169-33-52)

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Truskawiec

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

i

STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA

w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

☞ W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia. (1098-1-15)

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września.

(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

Kościuszko pod Racławicami

z obrazu Mistrza *Jana Matejki,*

drugi nakład,

w Litografii M. Salba w Krakowie

ul. Wolska 14,

jest do nabycia od 1 maja.

Skład główny w handlu Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.

Cena 50 c.

Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat. (984-3 6)

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 lipca. Może się wykazać chlubnemi świadectwami 20-letniej praktyki. — Adres: **J. N. D. l. 7, poczta Zakliczyn n. D.** (1093 2 3)

Koncypienta rutynowanego przyjmie zaraz **Dr. Adolf Bryk,** adwokat w **Kolbuszowy.** (1089-2-2)

RZĄDCA AGRONOM

kawaler, z 7 letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, z świadectwami i poleceniami bardzo dobremi, poszukuje posady od lipca b. r. — Adres: **M. Z.** poste restante **Skalbmierz w gubernii Kieleckiej.** (1087-2 3)

ZARZĄD OGRODÓW

w **Olszy** p. Kraków,

naprzeciw cmentarza krakowskiego,

poleca Sz. Publiczności na tegoroczny sezon wielki wybór

WYSADKÓW KWIATOWYCH

jakoto:

bratki, stokrótki, goździki, niezapominajki itp., oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, głogi, róże, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.** (959-5-5)

W Królestwie Polskiem,

powiecie Jędrzejowskim, są **dwa folwarki** obejmujące około 800 morgów dobrej gleby i łąk, od 1go lipca r. b. do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego, poczta Wodzisław w Król. Pol.** (1094-2-3)

Prawdziwe tyrolskie materye pakłakowe

na **ubrania męskie i damskie** lub na **płaszcze deszczowe,** wyrabiane z wełny górskiej, poleca

ANTONI FRICK,

w **Bosen** w Tyrolu.

Próbki darmo i opłatnie. (945 4-4)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-172-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszyah fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom.“ Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (589 12-26)

ASTMY I KATARY

FUMIGATEUR PECTORAL · CIGARETTES ESPIC

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE — w Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ulica St-Lazare, 20;* w Krakowie: w aptekach PP. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* — Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

(454 7-18)

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica Gerbersdorf w Szlązku, w Karkonoszach,

pierwsza lecznica założona 1854 r. w strefie wolnej od suchot.

Naczelny lekarz Dr F. Wolff.

Rozległy park przytykający do lasu jodłowego. — 14 kilometrów sztucznych dróg, gustowny kurhaus, pańskie willę w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez (749 5-8)

zarząd leczniczy Dra Brehmera.

Bliższa wiadomość o metodzie w II. wydaniu: **„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht** von **Dr H. Brehmer.“** Verlag von **I. F. Bergmann, Wiesbaden.**

J. Pserhofer

apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel“.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż istotnie jest wiele osób, którym te pigułki znakomicie pomogły.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie 1 zwój pigułek 1 złr. 25 centów, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 cnt. 4 zwoje 4 złr. 40 cnt., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 cnt. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w ☞ **CZERWONEJ** ☜ barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej, przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. 1 flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg, cena pudeka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 cnt., z opłatną przesyłką 64 cnt.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. p. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 cnt. mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fiakierski na kaszel itd. 1 pudełko 35 cnt., z opłatną przesyłką 60 ct.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** nalepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, środek domowy na rany, wrzody i t. p. 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** znakomity środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej.

☞ **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

☞ **Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.** (338-12-12)

Stacya kolei **Muszyna-Krynica.**
z Krakowa 8 godz.
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 „

C. k. Zakład zdrojowy KRYNICA

W miejscu: poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

(W GALICYI).

najobfitsza **szczawa żelazista.**

Położenie górskie w Karpatach 590 metr. nad p. m. — Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w gaz kwasu węglowego, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1889 wydano ich przeszło 31.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1889 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru; gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i. t. d.

Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. Hotel „pod trzema różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw; rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą dalszą i bliższą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego, 2 fotografów, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rząd. Dra Kopfa praktykuje 7 lekarzy. Frekwencya roczna wynosi przeszło 4 000 osób.

W samym zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1889 wykonano 20.000 procedur hydropatycznych).

Obecnie został c. k. zakład wodoleczniczy rozszerzony łazienkami I klasy i uzupełniony 5 pokojami do czynności lekarskich. (1064 1-6)

Sezon otwarty **od 15 maja do końca września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Przy ul. Zwierzynieckiej 22

do wynajęcia na I piętrze od 1 lipca:

1) 5 pokoi, przedpokój i pokój za kuchnią,
2) 4, względnie 3 pokoje. (1020 2-3)

Poszukuje zaraz lub od św. Jana posady

Ekonoma, Kontrolora lub Gorzelnika

mężczyzna żonaty, bezdzietny, lat 34 liczący. — Świadectwa i rekomendacye bardzo dobre, wymagania skromne. — O łaskawe oferty uprasza: **„Ekonom 14“** poste restante **Kraków.** (1017 3-4)

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hofmana w Krakowie.

Zastępstwo fabryki najnowszych maszyn rzędowych do siewu (11—25 rzędów) **patent Fr. Melichara;** od 220 do 410 złr. Maszynę można oglądać w hotelu *Kleina.*

Skład prawdziwych czeskich granatów, *po cenach fabrycznych.*

Ulica Grodzka Nr. 26, naprzeciw Magistratu. (893-6-10)

Węgierskie pijawki stawowe.

☞ Szczególna oferta dla odprzedających w Galicyi! ☜

1 kilo małych pijawek 1 złr. 25 c. | **1 kilo średnich pijawek 2 złr. — c.**
½ „ „ „ 1 „ — „ | ½ „ „ „ 1 „ 50 „

opłatnie i z opakowaniem rozsyła

hurtow. handel pijawek Alexander v. Kovács, Budapest, Podmaniczkigasse 13.

Przy większych zamówieniach odpowiednia zniżka. (1034-3-3)

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.

FABRYKACYA WODY SODOWEJ

płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.

Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymają znaczną zniżkę na gaz kwasu węglowego.

Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-7-10)

Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

Pierwsza górnoszląska fabryka brusków do kos

p. f. **Henryk Simon** w **Pszczynie** (Pless, Preussen)

poleca swój znakomity wyrób (1040-2-2)

☞ **brusków do kos** ☜

(sztucznybh brusków) po najtańszych cenach. — Cenniki na żądanie opłatnie.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Wrocław-Dziedzice.

Otwarcie 15 maja.

Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, miesienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefonowy w miejscu. Codzień 2 koncerta muzyki złożonej z 14 ludzi. Wycieczki do Bieskidów i Tatr bardzo piękne, również w śliczną okolicę Pszczyny, do parku książęcego, do bażantarń i zamku myśliwskiego Promnice. 10 minut odległa od kąpiel austryacka winiarnia, a 35 minut koleją austryackie pograniczne miasto Biała-Bielsk ze znanym laskiem cygańskim. W przeszłym roku wystawiony dom mieszkalny z 14 gustownie urządzonemi pokojami, może zaspokoić wymagania nawet wybrednych. Lekarze kąpielowi: tajny radca sanitarny fizyk powiatowy Dr. **Babel** i Dr. sztabowy **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (750-10-12)

Zarząd kąpielowy.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn.,
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-109-)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów: **Ogłoszenie o Zakładzie zdrojowo-kąpielowym Truskawiec.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*